RZECZPOSPOLITA POLSKA
PROKURATOR GENERALNY

Warszawa, dnia 31.03. 2021 r.

PK VIII TK 223.2020
K 24/20

TRYBUNAŁ KONSTYTUCYJNY

W związku z wnioskiem Pierwszej Prezes Sądu Najwyższego o stwierdzenie, że art. 189 ustawy z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (Dz. U. z 2020 r., poz. 1575 ze zm.) w związku z art. 29 § 1 i art. 33 § 1 ustawy z dnia 8 grudnia 2017 r. o Sądzie Najwyższym (Dz. U. z 2019 r., poz. 825 ze zm.) oraz art. 55 § 1 i art. 65 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. z 2020 r., poz. 2072), art. 5 § 1 ustawy z dnia 25 lipca 2002 r. – Prawo o ustroju sądów administracyjnych (Dz. U. z 2019 r., poz. 2167 ze zm.) i art. 23 § 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. – Prawo o ustroju sądów wojskowych (Dz. U. z 2020 r., poz. 1754) w zakresie, w jakim przepisy te przedmiotem ustalenia przez sąd istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego lub prawa czynią nawiązanie stosunku służbowego sędziego wskutek jego powołania przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na wniosek Krajowej Rady Sądownictwa, jest niezgodny z art. 179 i art. 180 ust. 1-4 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej,

na podstawie art. 42 pkt 7 w związku z art. 63 ust. 1 ustawy z dnia 30 listopada 2016 r. o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym (Dz. U. z 2019 r., poz. 2393) –

przedstawiam następujące stanowisko:

art. 189 ustawy z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (Dz. U. z 2020 r., poz. 1575 ze zm.) w związku z art. 29 § 1 i art. 33 § 1 ustawy z dnia 8 grudnia 2017 r. o Sądzie Najwyższym (Dz. U. z 2019 r., poz. 825 ze zm.) oraz art. 55 § 1 i art. 65 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. z 2020 r., poz. 2072), art. 5 § 1 ustawy z dnia 25 lipca 2002 r. – Prawo o ustroju sądów administracyjnych (Dz. U. z 2019 r., poz. 2167 ze zm.) i art. 23 § 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. – Prawo o ustroju sądów wojskowych (Dz. U. z 2020 r., poz. 1754) rozumiany w ten sposób, że przedmiotem ustalenia przez sąd istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego lub prawa jest nawiązanie stosunku służbowego sędziego wskutek jego powołania przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na wniosek Krajowej Rady Sądownictwa, jest niezgodny z art. 179 i art. 180 ust. 1-4 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

UZASADNIENIE

Pierwsza Prezes Sądu Najwyższego zakwestionowała konstytucyjność przepisu art. 189 k.p.c. w związku z art. 29 § 1 i art. 33 § 1 ustawy z dnia 8 grudnia 2017 r. o Sądzie Najwyższym (Dz. U. z 2019 r., poz. 825 ze zm.; dalej: „u.SN") oraz art. 55 § 1 i art. 65 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. z 2020 r., poz. 2072; dalej: „u.s.p."), art. 5 § 1 ustawy z dnia 25 lipca 2002 r. – Prawo o ustroju sądów administracyjnych (Dz. U. z 2019 r., poz. 2167 ze zm.; dalej: „p.u.s.a.") i art. 23 § 1 ustawy

z dnia 21 sierpnia 1997 r. – Prawo o ustroju sądów wojskowych (Dz. U. z 2020 r., poz. 1754; dalej: „u.s.w.") w zakresie, w jakim przepisy te przedmiotem ustalenia przez sąd istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego lub prawa czynią nawiązanie stosunku służbowego sędziego wskutek jego powołania przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na wniosek Krajowej Rady Sądownictwa.

Wnioskodawczyni podkreśliła w pierwszej kolejności, że art. 189 k.p.c., stanowiący, że powód może żądać ustalenia przez sąd istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego lub prawa, gdy ma w tym interes prawny, jest – mimo umiejscowienia w ustawie procesowej – przepisem o charakterze materialnoprawnym. Celem postępowania wszczynanego na podstawie tego, służącego ochronie praw podmiotowych, przepisu jest dokonanie pozytywnego lub negatywnego ustalenia. Uwzględnienie powództwa wytoczonego na podstawie art. 189 k.p.c. następuje w razie łącznego spełnienia dwóch przesłanek: 1) istnienie (bądź, gdy taka jest teść żądania procesowego: nieistnienie) danego stosunku prawnego, 2) istnienie interesu prawnego w żądaniu udzielenia ochrony prawnej przez wydanie wyroku ustalającego.

Wnioskodawczyni podkreśliła, że reguły wytaczania powództwa o ustalenie odnoszące się do stosunków cywilnoprawnych, mają zastosowanie także w stosunkach pracy. Droga sądowa w sprawach o ustalenie uprawnień lub stosunków w sferze indywidualnego prawa pracy dotyczy również stosunku służbowego sędziego, co obejmuje – zasadniczo – również możliwość wytoczenia w tym zakresie powództwa o ustalenie. Szeroka dopuszczalność posługiwania się powództwem o ustalenie, także w odniesieniu do spraw z zakresu prawa pracy, w tym stosunku służbowego sędziego, wymaga jednak poczynienia istotnych uwag co do charakteru prawnego owego stosunku.

Wnioskodawczyni podkreśliła przeto, że sędzią (Sądu Najwyższego, sądu powszechnego, administracyjnego i wojskowego) jest osoba powołana na to stanowisko przez Prezydenta Rzeczypospolitej (dalej: „Prezydent"), która złożyła ślubowanie wobec Prezydenta ślubowanie, zaś stosunek służbowy sędziego nawiązuje się po doręczeniu mu aktu powołania. Szczegółowe unormowania w ustawach ustrojowych dotyczących sędziów poszczególnych rodzajów sądów są zbliżone (art. 29 § 1 w związku z art. 33 § 1 u.SN, art. 55 § 1 i art. 65 § 1 u.s.p., art. 5 § 1 i 2 u.p.s.a. i art. 23 § 1, 1a i 1b u.s.w.). Wskazują one wyraźnie, że stosunek służbowy sędziego ma szczególny charakter, zawierając zarówno elementy publicznoprawne, jak i te, które odnoszą się do stosunku pracy łączącego sędziego, jako pracownika, z określonym sądem, jako pracodawcą. Stosunek służbowy sędziego trwa także po przejściu sędziego w stan spoczynku, a wygasa jedynie w sytuacjach ściśle określonych w ustawie.

Wnioskodawczyni zwróciła uwagę, że powołanie sędziego to akt sędziowskiej inwestytury – oznacza powierzenie władzy sądowniczej, będącej konkretną częścią władzy publicznej. Ten publicznoprawny aspekt ma podstawowe i „pierwotne" znaczenie dla wykreowania sfery praw i obowiązków pracowniczych sędziego. Akt powołania sędziego rodzi bowiem także „normalne" uprawnienia i obowiązki (prawo do wynagrodzenia, prawo do urlopu, obowiązek świadczenia pracy, uprawnienia w sferze socjalnej), łączące danego sędziego z konkretnym sądem (pracodawcą). Jednocześnie jednak obie te sfery są ze sobą nierozerwalnie związane, bowiem, tak jak nie może powstać samodzielny stosunek służbowy sędziego bez jego powołania, tak też nie jest możliwe wykonywanie urzędu sędziego poza stosunkiem służbowym. Nie jest też możliwe – jak zaznacza Wnioskodawczyni – rozdzielenie sfery publicznoprawnej i sfery pracowniczej w odniesieniu do stosunku służbowego sędziego.

Omawiając przedstawione wzorce kontroli, Wnioskodawczyni podkreśliła, że, zgodnie z art. 179 Konstytucji, sędziowie są powoływani przez Prezydenta,

na wniosek Krajowej Rady Sądownictwa (dalej: „KRS"), na czas nieoznaczony. Skutkiem zaś takiego rozstrzygnięcia jest nie tylko przyznanie władzy sądowniczej, ale i nawiązanie stosunku służbowego, łączącego elementy publicznoprawne z elementami stosunku pracy sędziego. Powołanie sędziego wymaga udziału dwóch konstytucyjnych organów państwa – najpierw KRS a potem Prezydenta. Żaden z tych organów nie może dokonać tego aktu samodzielnie. Prezydent, jakkolwiek związany wnioskiem KRS, powołując sędziego nie pełni roli wyłącznie ceremonialnej czy symbolicznej. W wyjątkowych wypadkach może on bowiem odmówić powołania sędziego, co oznacza – zdaniem Wnioskodawczyni – że sprawuje on kontrolę procesu nominacyjnego. Powołanie na sędziego nie podlega ograniczeniom czasowym. Ustawa nie może w szczególności wyznaczyć Prezydentowi w tym zakresie żadnego terminu. Przepis art. 179 Konstytucji stanowi bowiem samodzielną i wystarczającą podstawę prawną wykonywania prerogatywy Prezydenta, jaką jest powoływanie sędziów na wniosek KRS. Jednocześnie akt powołania sędziego ma charakter definitywny, a zarazem bezterminowy.

Wnioskodawczyni podkreśliła, że przewidziany w art. 179 Konstytucji model powoływania sędziów nawiązuje do zasady współdziałania i jednocześnie zasady wzajemnego oddziaływania i równoważenia władz. Jest on również wyrazem odseparowania władzy sądowniczej od innych władz, czego przejawem jest wyjęcie uprawnienia do powoływania sędziów z zakresu kompetencji sądów czy trybunałów. Z drugiej strony, procedura powoływania sędziów nie należy wprost do sfery władzy wykonawczej, gdyż prawo powoływania sędziów stanowi prerogatywę Prezydenta.

We wniosku wskazano, że przedstawione rozumienie art. 179 Konstytucji znajduje potwierdzenie w szeregu rozstrzygnięciach Trybunału Konstytucyjnego. W orzecznictwie Sądu Konstytucyjnego wyraźnie wyartykułowano w szczególności stanowisko, że w polskim systemie prawnym nie ma żadnego środka kwe-

stionowania powołania danego sędziego ani instytucji władnej to powołanie oceniać, bez względu na podnoszone okoliczności. Nie chodzi więc jedynie o brak możliwości ustawowego ograniczenia kompetencji Prezydenta w tym zakresie, ale również o brak możliwości oceny prawidłowości powołania sędziów w drodze aktu stosowania prawa.

Wnioskodawczyni podkreśliła – w ślad za orzecznictwem Trybunału Konstytucyjnego – że istnieje *iunctim* pomiędzy unormowaniem procedury powoływania sędziów a gwarancjami statusu sędziego, o których stanowi art. 180 Konstytucji. Gwarancje te przede wszystkim służą bowiem zapewnieniu sędziom, że po powołaniu na stanowisko przez Prezydenta będą wykonywać bez przeszkód funkcje orzecznicze w danym sądzie i danym czasie. W szczególności, przepis art. 180 ust. 1 ustawy zasadniczej, który gwarantuje nieusuwalność sędziego, ściśle koresponduje z procedurą nominacyjną z art. 179 Konstytucji. Nieusuwalność sędziego, jako zasada, może podlegać – wyjątkowo – ograniczeniu, jednak tylko w warunkach, o których mowa w art. 180 ust. 2 Konstytucji. Ograniczenie to może polegać tak na złożeniu z urzędu, jak i zawieszeniu w pełnieniu funkcji, a także na przeniesieniu sędziego, wbrew jego woli, do innej siedziby lub na inne stanowisko. Każde z tych ograniczeń może mieć miejsce tylko na mocy orzeczenia sądu i tylko w przypadkach określonych w ustawie. Z takiej regulacji konstytucyjnej wynika: dla ustawodawcy – nakaz zachowania szczególnej staranności, precyzji i wyrazistości regulacji w tym zakresie, a dla władzy sądowniczej – obowiązek orzekania na podstawie wyraźnej i precyzyjnej podstawie normatywnej. W konsekwencji – jak zaznacza Wnioskodawczyni – sądy mogą rozstrzygać o statusie sędziego wyłącznie na podstawie art. 180 ust. 2 Konstytucji, a ściślej – w odniesieniu do sytuacji ujętych w tym przepisie. Sądy nie posiadają natomiast kompetencji do dokonywania rozstrzygnięć o statusie sędziego, w tym o okolicznościach i skutkach jego powołania, w innych, nieobjętych art. 180 ust. 2 ustawy zasadniczej, wypadkach.

Wnioskodawczyni stwierdziła, że istotną gwarancją niezawisłości sędziego są również unormowania zawarte w art. 180 ust. 3 i 4 Konstytucji, regulujące przejście sędziego w stan spoczynku. Sama instytucja „stanu spoczynku" stanowi konsekwencję charakteru prawnego aktu powołania sędziego na czas nieoznaczony. Gwarancja przejścia w stan spoczynku wyznacza zobiektywizowaną granicę pełnienia funkcji sędziego nie podważając jednak pierwotnego i definitywnego skutku powołania sędziego. Przeniesienie sędziego w stan spoczynku stanowi jedyną konstytucyjnie przewidzianą okoliczność, w której sędzia, w sposób trwały, może nie wykonywać funkcji związanych z jego powołaniem.

Identyfikując problem konstytucyjny, jako rodzi zaskarżony art. 189 k.p.c., Wnioskodawczyni wskazała, że powództwo inicjowane na podstawie tego przepisu może służyć dokonywaniu ustaleń także w odniesieniu do sfery stosunków pracy, w tym stosunków służbowych. Może więc – co do zasady – dotyczyć stosunku służbowego, w jakim pozostaje sędzia. Stosunek ten ma zaś charakter złożony i specyficzny, gdyż jego powstanie oraz przeznaczenie wynikają z aktu ustrojowego, jaki stanowi powołanie sędziego. Stosunek ów nie może więc podlegać jednolitej i całościowej ocenie, odnoszącej się do wszystkich jego aspektów, w postępowaniu inicjowanym na podstawie art. 189 k.p.c. Chodzi o dopuszczalność dokonywania ustaleń, realizowanych na podstawie art. 189 k.p.c., w odniesieniu do istnienia tego elementu stosunku służbowego sędziego, który stanowi przedmiot szczegółowej regulacji konstytucyjnej. Wedle Wnioskodawczyni problem sprowadza się więc do relacji zakresu normatywnego, który na podstawie art. 189 k.p.c. ujmowany jest bardzo szeroko, do pewnej kategorii stosunków prawnych – stosunków służbowych sędziów, która została precyzyjnie ujęta w powołanych we wniosku wzorcach kontroli. Zarzut niekonstytucyjności zaskarżonych przepisów wynika więc ze stwierdzenia, że w tym zakresie, w jakim art. 189 k.p.c. odnosi się do ustalenia przez sąd istnienia lub nieistnienia stosunku

prawnego lub prawa, którego przedmiotem ma być nawiązanie stosunku służbowego powstałego wskutek powołania sędziego, jest niezgodny z art. 179 oraz art. 180 ust. 1-4 Konstytucji.

Niezgodność art. 189 k.p.c., we wskazanym w *petitum* wniosku zakresie, z art. 179 Konstytucji wynika – zdaniem Wnioskodawczyni – ze stwierdzenia, że unormowane w tym przepisie konstytucyjnym powołanie sędziego, którego nieodłącznym elementem jest określenie rodzaju i szczebla sądu, o którego sędzia zostaje powołany, ma charakter definitywny. Skutkiem zaś powołania, które jest aktem ustrojowym, jest ustanowienie danej osoby sędzią oraz powierzenie jej władzy sprawowania wymiaru sprawiedliwości. Zapoczątkowany aktem powołania stosunek ten nie może podlegać weryfikacji czy następczym ustaleniom w odniesieniu do tych sfer owego stosunku, których nawiązanie i samo istnienie ma charakter publicznoprawny, wynikający z działań podjętych na podstawie art. 179 Konstytucji. Sama natura tego stosunku oraz skutki wynikające z powołania na sędziego, świadczą o niedopuszczalności jakichkolwiek prób rozdzielenia bądź uniezależnienia stosunku służbowego, w jakim pozostaje sędzia, od aktu powołania, mającego – jak powiedziano – charakter ustrojowy. Wnioskodawczyni podkreśliła, że również w dotychczasowym orzecznictwie Sądu Najwyższego, wskazywano już, że brak jest podstaw do jednakowego traktowania stosunku służbowego sędziego w aspekcie istnienia mandatu sędziego oraz tej sfery roszczeń, które odnoszą się do uprawnień sędziego z zakresu prawa pracy. Ponadto, Wnioskodawczyni odrębnie przywołała również pogląd Sądu Najwyższego, że droga sądowa nie przysługuje w odniesieniu do stosunku publicznoprawnego, który nie wiąże się z realizacją prawa podmiotowego. Niedopuszczalne jest przeto – jak wynika z przywołanego we wniosku stanowiska Sądu Najwyższego – ustalenie w drodze powództwa cywilnego kwestii powierzenia lub pozbawienia sędziego jego mandatu. Wprawdzie sprawa inicjowana wnioskiem

dotyczy tego zakresu normatywnego art. 189 k.p.c., jaki miałby stanowić podstawę dokonywania ustaleń dotyczących samego nawiązania stosunku służbowego, to jednak – jak podkreśla Wnioskodawczyni – także ta sfera ma charakter publicznoprawny.

Niezgodność art. 189 k.p.c., w kwestionowanym we wniosku zakresie, z art. 180 Konstytucji wynika – wedle Wnioskodawczy – z naruszenia tych gwarancji statusu sędziego, jakie wynikają z ust. 1-4 artykułu 180 ustawy zasadniczej. Jak stwierdza Wnioskodawczyni, „[r]ozumowanie, które mogłoby dopuszczać w drodze powództwa o ustalenie (art. 189 k.p.c.) kwestionowanie samego powierzenia sędziemu funkcji orzekania i skutkować np. uznaniem nieskuteczności takiego powierzenia z uwagi na okoliczności jego powołania prowadziłoby *de facto* do zakwestionowania statusu sędziego, jaki wynika zarówno z art. 179 Konstytucji, ale także art. 180 ust. 1 i 2 Konstytucji. Oznaczałoby bowiem wykreowanie innych niż wynikające z art. 180 ust. 2 Konstytucji przypadków trwałego pozbawienia sędziego jego funkcji, a tym samym podważałoby gwarancyjny charakter tego unormowania oraz zasady nieusuwalności sędziego, o której stanowi art. 180 ust. 1 Konstytucji" (uzasadnienie wniosku, s. 21).

Pozostawienie sędziemu statusu służbowego bez publicznoprawnego wykonywania funkcji władzy sądowniczej, możliwe jest wyłącznie w ramach stanu spoczynku, o których stanowi art. 180 ust. 3-4 Konstytucji. W konsekwencji nie jest – zdaniem Wnioskodawczyni – konstytucyjnie dopuszczenie „innej niż stan spoczynku drogi prawnej", której zastosowanie prowadziłoby do stałego pozbawienia sędziego jego funkcji orzeczniczych przy jednoczesnym zachowaniu jego sędziowskiego statusu, wynikającego z powołania.

Przed odniesieniem się do zarzutów podniesionych we wniosku konieczne jest rozważenie jego dopuszczalności, a w wypadku pozytywnej odpowiedzi na to pytanie – rzeczywistego przedmiot zaskarżenia.

Zgodnie z orzecznictwem Trybunału Konstytucyjnego, na każdym etapie postępowania Trybunał ma obowiązek ustalić, czy nie zachodzi któraś z ujemnych przesłanek procesowych, rodzących konieczność umorzenia postępowania bez wydania wyroku (*vide* – postanowienie Trybunału Konstytucyjnego z dnia 20 listopada 2019 r., sygn. K 2/18, OTK ZU z 2019 r., seria A, poz. 63). Mimo że wniosek Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego nie podlega wstępnemu rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym przez wyznaczonego sędziego Trybunału (art. 60 ust. 1 ustawy z dnia 30 listopada 2016 r. o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym [Dz. U. z 2019 r., poz. 2393; dalej „u.o.t.p.TK"] w związku z art. 191 ust. 1 pkt 1 Konstytucji), powinien on także spełniać wymagania formalne przewidziane w u.o.t.p.TK., które również warunkują możliwość wydania merytorycznego orzeczenia. Zgodnie z art. 47 ust. 1 i 2 u.o.t.p.TK, wniosek złożony przez podmiot, o którym mowa w art. 191 ust. 1 pkt 1 – 5 Konstytucji, powinien zawierać: 1) oznaczenie podmiotu uprawnionego do złożenia wniosku; 2) podanie podstawy prawnej działania podmiotu uprawnionego do złożenia wniosku; 3) oznaczenie rodzaju pisma procesowego; 4) określenie kwestionowanego aktu normatywnego lub jego części; 5) wskazanie wzorca kontroli oraz 6) uzasadnienie, w którym należy:

- przywołać treść kwestionowanego wnioskiem przepisu wraz z jego wykładnią;
- przywołać treść wzorców kontroli wraz z ich wykładnią;
- określić problem konstytucyjny i zarzut niekonstytucyjności;
- wskazać argumenty lub dowody na poparcie zarzutu niekonstytucyjności.

Trybunał Konstytucyjny w swym orzecznictwie stwierdza, że uchybienie przez wnioskodawcę wymaganiom formalnym skutkuje obligatoryjnym umorzeniem postępowania z uwagi na niedopuszczalność wydania wyroku (art. 59 ust. 1 pkt 2 u.o.t.p.TK). W szczególności, o konieczności umorzenia postępowania może przesądzić nazbyt ogólnikowe lub niejasne uzasadnienie wniosku albo też takie uzasadnienie, które nie pozostaje w związku z zakwestionowaną regulacją i przywołanymi wzorcami kontroli (*vide* – postanowienie Trybunału Konstytucyjnego z dnia 7 marca 2017 r., sygn. K 40/13, OTK ZU z 2017 r., seria A, poz. 12).

Wniosek Pierwszej Prezes Sądu Najwyższego bez wątpienia czyni zadość wymogom formalnym określonym w pkt. 1 – 3 i 5 art. 47 ust. 1 u.o.t.p.TK. Wątpliwości budzić może natomiast wypełnienie przez Wnioskodawczynię wymogu zawarcia we wniosku uzasadnienia, które odpowiadałoby warunkom wskazanym w art. 47 ust. 2 u.o.t.p.TK, w szczególności obowiązkowi określenia problemu konstytucyjnego, oraz wiążąca się z tym bezpośrednio wątpliwość co do prawidłowości określenia przedmiotu zaskarżenia (art. 47 ust. 1 pkt 3 u.o.t.p.TK).

Jak już wskazano, Wnioskodawczyni, identyfikując problem konstytucyjny, jaki – w kontekście przedstawionych wzorców kontroli – generuje zaskarżony art. 189 k.p.c., podkreśliła, że powództwo wytoczone na jego podstawie może służyć dokonywaniu ustaleń w odniesieniu do stosunków pracy, w tym stosunku służbowego sędziego. Specyfika i złożoność stosunku służbowego sędziego, wynika z faktu, iż jego ukonstytuowanie wynika z aktu ustrojowego, jakim jest powołanie sędziego, to zaś sprawia, że w stosunku tym współegzystują dwie sfery: pracownicza i publicznoprawna. Jednolita i całościowa ocena, jakiej ów stosunek podlega w trybie ustaleń sądu czynionych w postępowaniu zainicjowanym powództwem opartym na art. 189 k.p.c., prowadzi zatem – wedle Wnioskodawczyni – do dokonywania ustaleń także „w odniesieniu do istnienia tego elementu stosunku służbowego sędziego, który stanowi przedmiot

szczegółowej regulacji konstytucyjnej" (wniosek, s. 17). Problem ten – jak wskazuje Wnioskodawczyni – ma przez to właśnie charakter konstytucyjny, bowiem dotyczy „zgodności normy ustawowej, a konkretnie art. 189 k.p.c. w związku z przepisami ustaw dotyczących powołania sędziego, z art. 179 oraz art. 180 ust. 1-4 Konstytucji, które na tym poziomie źródeł prawa szczegółowo określają konstytucyjne elementy statusu sędziego. Formułowany w tym kontekście zarzut niekonstytucyjności przepisów stanowiących przedmiot kontroli w niniejszej sprawie wynika ze stwierdzenia, że w tym zakresie, w jakim art. 189 k.p.c. odnosi się do ustalania przez sąd istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego lub prawa, którego przedmiotem ma być nawiązanie stosunku służbowego powstałego wskutek powołania sędziego, jest niezgodny z art. 179 oraz art. 180 ust. 1-4 Konstytucji" (*ibidem*).

U podstaw przedstawionego we wniosku sposobu określenia problemu konstytucyjnego musi zatem leżeć założenie, iż kwestionowany art. 189 k.p.c. istotnie zawiera normę, wedle której przedmiotem ustalenia przez sąd istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego lub prawa jest nawiązanie stosunku służbowego sędziego wskutek jego powołania przez Prezydenta na wniosek KRS. Nie wynika to jednak wprost i jednoznacznie z przedstawionej we wniosku argumentacji. Z zawartych we wniosku wywodów zdaje się bowiem wypływać nie tylko przekonanie Wnioskodawczyni, iż art. 189 k.p.c., w zakresie wskazanym w *petitum* wniosku, pozostaje w kolizji z powołanymi wzorcami kontroli, ale również – może nawet w większym jeszcze stopniu – pogląd, iż poprawna wykładnia art. 189 k.p.c. nie może prowadzić do takiego rezultatu, iż przepis ten normowałby zagadnienie wskazane w *petitum* wniosku. Wnioskodawczyni odwołała się do orzecznictwa sądowego, w szczególności do wypowiedzi Sądu Najwyższego, jednak przywołane, nieliczne – choć w istocie, dla wykładni art. 189 k.p.c., o podstawowym znaczeniu – orzeczenia właśnie wykluczają przypisanie zaskarżonemu unormowaniu takiego rozumienia, które umożliwiałoby rekonstrukcję normy wskazanej *petitum* wniosku.

W orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego ukształtował i ugruntował się pogląd, zgodnie z którym jeżeli utrwalona i konsekwentna praktyka stosowania prawa w sposób bezsporny ustaliła wykładnię danego przepisu prawnego, zwłaszcza jeśli znalazło to jednoznaczny i autorytatywny wyraz w orzecznictwie Sądu Najwyższego i Naczelnego Sądu Administracyjnego, a jednocześnie przyjęta interpretacja nie jest kwestionowana przez przedstawicieli doktryny, to przedmiotem kontroli konstytucyjności jest norma prawna dekodowana z danego przepisu zgodnie z ustaloną praktyką, jako konsekwencja założenia, że przepis nabrał takiej właśnie treści (*vide* – wyrok z dnia 1 grudnia 2020 r., sygn. P 6/19, OTK ZU z 2020 r., seria A, poz. 63). Co do zasady więc wykładnia art. 189 k.p.c., zgodnie z którą „przedmiotem ustalenia przez sąd istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego lub prawa może być nawiązanie stosunku służbowego sędziego wskutek jego powołania przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na wniosek Krajowej Rady Sądownictwa", mogłaby być oczywiście przedmiotem kontroli konstytucyjności, o ile spełniałaby opisane wyżej, określone w orzecznictwie trybunalskim, warunki.

Użyta przez Wnioskodawczynię formuła „w zakresie" wskazuje więc *prima facie* na zakresowe ujęcie przedmiotu zaskarżenia, które – najogólniej rzecz biorąc – polega na zaskarżeniu przepisu jedynie w określonym (podmiotowym, przedmiotowym lub czasowym) zakresie jego zastosowania, a zarzut niekonstytucyjności nie jest w takim przypadku przypisywany całej jednostce redakcyjnej tekstu prawnego, lecz jej pewnemu fragmentowi, czy – precyzyjniej mówiąc – pewnej normie prawnej wywiedzionej z treści przepisu prawnego (*vide* – M. Florczak-Wątor, *Orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego i ich skutki prawne*, Poznań 2006, s. 103). Jednak mimo takiego określenia przedmiotu kontroli konstytucyjności, zasadnym jest – ze wskazanych wyżej powodów – rozważenie, czy w istocie wniosek nie jest ukierunkowany na wydanie przez Trybunał Konsty-

tucyjny tzw. wyroku interpretacyjnego, lub przynajmniej – czy w sprawie zachodzi konieczność lub co najmniej potrzeba wydania takiego wyroku. Analiza ta winna uwzględniać przy tym ustabilizowane w orzecznictwie trybunalskim stanowisko, że na wniosek, skargę lub pytanie prawne składa się cała treść pisma, a w *petitum* następuje jedynie usystematyzowanie wątpliwości oraz wskazanie głównych w tym względzie wzorców kontroli (*vide* – postanowienie z dnia 24 września 2013 r., sygn. SK 39/12, OTK ZU nr 7/A/2013, poz. 107; por. też wyroki Trybunału Konstytucyjnego: z dnia 24 lutego 2010 r., sygn. K 6/09, OTK ZU nr 2/A/2010, poz. 15 i z dnia 8 czerwca 2010 r., sygn. P 62/08, OTK ZU nr 5/A/2010, poz. 47). Podstawowe znaczenie ma zatem istota sprawy, a nie jej oznaczenie, a niejasności w tym względnie należy eliminować na zasadzie *falsa demonstratio non nocet*, z zastrzeżeniem wszakże, iż ewentualna korekta przedmiotu zaskarżenia nie może prowadzić do zakwestionowania zasady skargowości w postępowaniu przed Trybunałem Konstytucyjnym (*vide* – wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 20 grudnia 2007 r., sygn. P 39/06, OTK ZU nr 11/A/2007, poz. 161). Uznanie, iż wniosek Pierwszej Prezes Sądu Najwyższego jest w rzeczywistości ukierunkowany na wydanie wyroku interpretacyjnego, a nie – jak wyrażono to w *petitum* wniosku – zakresowego, bez wątpienia nie prowadzi do narusza zasady skargowości.

W piśmiennictwie wskazuje się, że wyroki interpretacyjne bazują na tzw. metodzie wykładni w zgodzie z Konstytucją, polegającej na nadaniu kontrolowanemu przepisowi ustawowemu takiego rozumienia, przy którym jest on zgodny z normami, zasadami i wartościami konstytucyjnymi (*vide* – M. Florczak-Wątor, *op. cit.*, s. 94). Istota, znaczenie i cel wydawania wyroków interpretacyjnych są ściśle związane z praktyką stosowania kwestionowanych unormowań. W wyroku z dnia 28 listopada 2006 r., sygn. SK 19/05, Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że „dokonując oceny zaskarżonego przepisu (aktu norma-

tywnego), Trybunał bierze pod uwagę taką jego interpretację, jaka jest powszechnie przyjmowana w orzecznictwie sądowym i w nauce prawa. Uwzględnienie tej interpretacji pozwala odczytać treść normy, jaką dekoduje się z danego przepisu w praktyce jego stosowania. Trybunał Konstytucyjny ocenia zatem konstytucyjność zakwestionowanego przepisu zakładając, że ma on taką treść, jaką nadaje mu ustalona praktyka jego stosowania. Natomiast w razie, gdy praktyka ta jest nieustalona, przy czym jedna interpretacja jest zgodna z Konstytucją, inna – nie, Trybunał Konstytucyjny uważa za uzasadnione posłużenie się techniką tzw. wyroku interpretacyjnego, pozwalającego utrzymać w mocy kwestionowany przepis, eliminując z niego te elementy, które prowadzą do niezgodnej z Konstytucją jego wykładni" (OTK ZU nr 10/A/2006, poz. 154). Wydawanie wyroków interpretacyjnych, w szczególności tzw. interpretacyjnych wyroków afirmatywnych, jest traktowanie w orzecznictwie trybunalskim jako wyraz uwzględnienia postulatu sędziowskiej powściągliwości. Niekiedy jednak Trybunał Konstytucyjny sięga po interpretacyjną formę rozstrzygnięcia także w przypadku stwierdzenia niekonstytucyjności (co może być motywowane np. potrzebą zapobieżenia wprowadzaniu w drodze wykładni kwestionowanej regulacji norm o charakterze niekonstytucyjnym bądź koniecznością zagwarantowania skarżącemu możliwości doprowadzenia do wznowienia postępowania). Wyrokami interpretacyjnymi są zatem zarówno orzeczenia, które w sentencji warunkują konstytucyjność albo niekonstytucyjność kontrolowanego przepisu od określonego w sentencji rozumienia jego treści (*vide* – postanowienie Trybunału Konstytucyjnego z dnia 28 maja 2008 r., sygn. K 2/07, OTK ZU nr 4/A/2008, poz. 75). Trybunał Konstytucyjny wskazywał zarazem, że nie jest jego zadaniem dokonywanie wiążącej interpretacji ustaw, ta bowiem należy do organów powołanych do stosowania prawa, a szczególnie ważna rola przypada w tej dziedzinie orzecznictwu Sądu Najwyższego (gdy chodzi o sprawy objęte zakresem właściwości sądów powszechnych i wojskowych) i Naczelnego Sądu Administracyjnego (gdy chodzi o sprawy na-

leżące do zakresu właściwości sądownictwa administracyjnego). Jeżeli zatem organy te przyjęły określoną interpretację konkretnego przepisu, to Trybunał Konstytucyjny nie jest uprawniony do orzekania, czy jest ona prawidłowa czy nie, może natomiast w odpowiednim postępowaniu stwierdzić, że przepis rozumiany w taki właśnie sposób jest niezgodny z Konstytucją (*vide* – wyrok z dnia 11 grudnia 2001 r., sygn. SK 16/00, OTK ZU nr 8/2001, poz. 257).

Trzeba w tym miejscu jednak wyraźnie zaznaczyć, iż użycie w wyroku formuły interpretacyjnej jest zasadne w sytuacji, gdy równolegle funkcjonują różne możliwe sposoby wykładni danego przepisu – w takiej sytuacji Trybunał Konstytucyjny orzekałby o normie zrekonstruowanej na podstawie jednego z nich (*vide* – wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 12 kwietnia 2012 r., sygn. SK 30/10, OTK ZU nr 4/A/2012, poz. 39). W przypadku zaś, gdy w orzecznictwie i doktrynie upowszechniona i utrwalona jest tylko jedna wykładnia, która determinuje sposób stosowania kwestionowanej regulacji, potrzeba taka nie istnieje, bowiem zgodnie z ugruntowaną w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego zasadą, iż rzeczywista treść prawa kształtuje się dopiero w procesie jego stosowania (*vide* – wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 21 czerwca 2016 r., sygn. SK 2/15, OTK ZU z 2016 r., seria A, poz. 45), przedmiotem badania konstytucyjności jest taka treść przepisu, jaka została mu nadana przez jednolitą, utrwaloną i powszechną praktykę stosowania, znajdującą odzwierciedlenie w najwyższych instancjach sądowych i w poglądach doktryny.

Uwzględniając powyższe należy ustalić, czy w orzecznictwie sądowym istnieje utrwalona i jednolita wykładnia art. 189 k.p.c. w odniesieniu do przedstawionego we wniosku zagadnienia. Analizę tę należy jednocześnie poprzedzić zastrzeżeniem, iż dla oceny wykładni art. 189 k.p.c. kluczowe – jak się wydaje – znaczenie należy przypisać zagadnieniu drogi sądowej i związanemu z tym zagadnieniem pojęciu „sprawy cywilnej". Na tym tle bowiem sformułowano najważniejsze wypowiedzi orzecznicze odnoszące się do ewentualnej możliwości

kontroli, w trybie powództwa o ustalenie, legalności powołania na urząd sędziego. Obie wskazane kategorie są zresztą ogólniejsze niż zakres dopuszczalności posługiwania się powództwem o ustalenie. To właśnie zakres przedmiotowy drogi sądowej (dopuszczalność drogi sądowej), definiujący pojęcie „sprawy cywilnej", wyznacza w istocie dopuszczalny zakres nie tylko posługiwania się powództwem, o którym mowa w art. 189 k.p.c., ale w ogóle wszczynania postępowania cywilnego jakimkolwiek powództwem, czyli skierowanym do sądu żądaniem wydania określonej treści wyroku, opartym na przytoczonych okolicznościach faktycznych. Droga sądowa stanowi bowiem jedną z pozytywnych przesłanek tego postępowania, a jej brak stanowi przeszkodę procesową, czyli okoliczność powodującą niedopuszczalność powództwa. Innymi słowy, nawet przyjęcie, iż sam przepis art. 189 k.p.c. nie wyznacza jakichkolwiek granic przedmiotowych żądania procesowego, o którym stanowi, to granice takie wynikają z zakresu dopuszczalności drogi sądowej – przedmiotem powództwa z art. 189 k.p.c. może być przecież tylko „sprawa cywilna". W tym sensie dekodowanie z art. 189 k.p.c. rzeczywistej treści normatywnej, a zatem zakresu jego normowania, wymaga uwzględnienia znaczenia pojęcia sprawy cywilnej, bo tylko w takiej właśnie sprawie możliwe domaganie się ochrony sądowej m.in. za pomocą powództwa o ustalenie. Można zaryzykować tezę – znajdującą, jak się wydaje, potwierdzenie w stanowisku judykatury – iż to właśnie kwestia dopuszczalności drogi sądowej w sprawach, o których mowa we wniosku, stanowi istotę zagadnienia dopuszczalności powództwa o ustalenia przez sąd nawiązania stosunku służbowego sędziego wskutek jego powołania przez Prezydenta.

Art. 1 k.p.c., stanowi, że sprawami cywilnymi są sprawy ze stosunków z zakresu prawa cywilnego, rodzinnego i opiekuńczego oraz prawa pracy i z zakresu ubezpieczeń społecznych, jak również inne sprawy, do których przepisy k.p.c. stosuje się z mocy ustaw szczególnych. Przepis ten nie wskazuje zatem, w sposób niebudzący wątpliwości, że ustalenie przez sąd istnienia lub nieistnienia

nawiązania stosunku służbowego sędziego wskutek jego powołania przez Prezydenta na wniosek KRS mieści się w kategorii spraw cywilnych.

W postępowaniu cywilnym zabezpieczane lub realizowane są więc przede wszystkim prawa prywatne, pochodzące ze sfery autonomicznej aktywności jednostek, opartej na równości podmiotów stosunków prawnych i wolności dokonywania czynności prawnych (*vide* – Jacek Jaśkiewicz, *Poznanie faktów w postępowaniu cywilnym*, LEX 2013). W orzecznictwie i literaturze pojęcie sprawy cywilnej rozumiane jest jednak szeroko. Legalna definicja sprawy cywilnej, zawarta w art. 1 k.p.c., opiera się na określeniu, w sposób wyczerpujący, rodzajów spraw, które uważa się za sprawy cywilne. Ustawodawca posłużył się tu dwoma odrębnymi kryteriami – materialnoprawnym i formalnym, co determinuje podział spraw cywilnych na dwa ich rodzaje: sprawy cywilne w znaczeniu materialnym oraz sprawy cywilne w znaczeniu formalnym. Do pierwszej grupy należy zaliczyć sprawy wynikające ze stosunków z zakresu prawa cywilnego, rodzinnego i opiekuńczego oraz prawa pracy. Są to zatem sprawy ze swej natury cywilne, czyli takie, w których strony – na wypadek sporu – występują jako równorzędne podmioty. Sprawy te pozostają sprawami cywilnymi niezależnie od tego, jaki organ jest właściwy do ich rozstrzygnięcia. Za sprawy cywilne w znaczeniu formalnym uchodzą natomiast te sprawy, których rozpoznanie odbywa się według przepisów Kodeksu postępowania cywilnego, choć ze swej istoty nie są sprawami cywilnymi (np. sprawy z zakresu ubezpieczeń społecznych oraz niektóre sprawy administracyjne). Należy podkreślić, że definicja „sprawy cywilnej" jest istotna z punktu widzenia dopuszczalności drogi sądowej przed sądem powszechnym – sądem cywilnym (*vide* – Małgorzata Manowska, teza 1 do art. 1, [w:] Małgorzata Manowska [red.], *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz. Tom I. Art. 1 – 505*[38], Warszawa 2015, s. 31). Poprawne określenie pojęcia sprawy cywilnej, dokonane na gruncie art. 1 k.p.c., determinuje bowiem zakres właściwości sądów powszechnych, określony w art. 2 k.p.c.

Ocena, czy sprawa ma charakter „sprawy cywilnej", zależy przede wszystkim od przedmiotu procesu – przedstawionego pod osąd roszczenia oraz wskazanego przez powoda stanu faktycznego. Te bowiem dwa elementy, konkretyzując stosunek prawny zachodzący między stronami, kształtują charakter sprawy i, tym samym, nadają jej – lub odejmują – przymiot sprawy cywilnej. Sprawa ma charakter sprawy cywilnej, jeżeli treść łączących strony stosunków prawnych, obejmująca ich wzajemne prawa i obowiązki albo tworząca dany stan prawny, zakłada potrzebę ochrony interesów uczestniczących w nich podmiotów. Sprawa cywilna wymaga przy tym pozostawania dwóch lub więcej podmiotów w stosunku prawnym, regulowanym przepisami Kodeksu cywilnego i innymi ustawami, którego podmioty – w wypadku sporu – występują jako równorzędni partnerzy. Jeżeli natomiast jeden z nich uzyskuje pozycję podmiotu działającego z mocy swojej władzy zwierzchniej, to stosunek taki nie jest stosunkiem cywilnoprawnym (*vide* – postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 14 września 2004 r., sygn. akt III CK 566/03, LEX nr 176104).

W orzecznictwie Sądu Najwyższego pojęcie sprawy cywilnej rozumiane jest szeroko. Sąd Najwyższy wielokrotnie podkreślał, że sprawami cywilnymi w rozumieniu art. 1 k.p.c. są nie tylko sprawy ze stosunków cywilnoprawnych w rozumieniu art. 1 k.c. Działaniem lub zaniechaniem, którego skutki mogą być rozpoznawane na drodze sądowej, jest – oprócz zdarzeń cywilnoprawnych regulowanych w Kodeksie cywilnym, takich jak czynność prawna czy też czyn niedozwolony – także akt administracyjny wywołujący skutki w zakresie prawa cywilnego. Szerokie rozumienie pojęcia sprawy cywilnej łączy się również koncepcją tzw. „roszczenia procesowego", wedle której o dopuszczalności drogi sądowej nie decyduje obiektywne istnienie prawa podmiotowego, lecz jedynie twierdzenie strony o jego istnieniu (*vide* – postanowienia Sądu Najwyższego: z dnia 22 kwietnia 1998 r., I CKN 1000/97, OSNC nr 1/1999, poz. 6; z dnia 10 marca 1999 r., II CKN 340/98, OSNC nr 9/1999, poz. 161; z dnia 22 sierpnia 2000 r., IV CKN

1188/00, OSNC nr 1/2001, poz. 20 oraz uchwała składu siedmiu sędziów SN z dnia 12 marca 2003 r., III CZP 85/02, OSNC nr 10/2003, poz. 129).

Obszernej wykładni art. 1 k.p.c. dokonał również Trybunał Konstytucyjny w wyroku z dnia 10 lipca 2000 r., sygn. akt SK 12/99, w uzasadnieniu którego stwierdził, że zgodne z art. 45 ust. 1 Konstytucji pozostaje tylko takie rozumienie „sprawy cywilnej", które nie wyklucza z jej zakresu możliwości dochodzenia roszczeń cywilnoprawnych tylko z tej przyczyny, że ich źródłem jest decyzja administracyjna ustalająca obowiązek spełnienia określonego świadczenia pieniężnego na rzecz konkretnej osoby. Za sprzeczne z Konstytucją należy natomiast uznać stosowanie przez sądy swoistego automatyzmu: jeśli źródłem powstałego stosunku prawnego jest decyzja administracyjna (akt administracyjny), to stosunek ten nie może mieć charakteru cywilnoprawnego i – w konsekwencji – droga sądowa jest niedopuszczalna. Zdaniem Trybunału Konstytucyjnego, takie rozumowanie nie znajduje uzasadnienia prawnego i prowadzi do całkowitego pozbawienia ochrony sądowej, co pozostaje w sprzeczności z art. 45 ust. 1 Konstytucji (*vide* – OTK ZU nr 5/2000, poz. 143).

W orzecznictwie Sądu Najwyższego wciąż najważniejszą i podstawową wypowiedzią w zakresie problematyki drogi sądowej w zakresie stosunku służbowego sędziego pozostaje postanowienie z dnia 5 listopada 2009 r., sygn. I CSK 16/09 (OSNC-ZD nr 3/2010, poz. 69). Orzeczenie to przywołano również we wniosku. Nie można oczywiście pominąć faktu, iż bezpośrednio dotyczy ono stosunku służbowego sędziego Trybunału Konstytucyjnego, ale – ze względu na daleko idące podobieństwa tego stosunku, w szczególności źródła jego powstania, które znajduje zakotwiczenie w przepisach konstytucyjnych, do stosunku służbowego sędziego Sądu Najwyższego, sądów powszechnych, administracyjnych i wojskowych – jest ono w pełni aktualne również na płaszczyźnie problemu konstytucyjnego przedstawionego w przedmiotowym wniosku. Wynika to pośrednio również z wypowiedzi samego Sądu Najwyższego, który zauważył, iż na

gruncie obowiązującej w chwili wydania powołanego postanowienia ustawy z dnia 1 sierpnia 1997 r. o Trybunale Konstytucyjnym (Dz. U. z 1997 r., Nr 102, poz. 643 ze zm.) w zakresie odrębnie nieuregulowanym do praw i obowiązków sędziów Trybunału Konstytucyjnego stosuje się odpowiednio przepisy dotyczące sędziów Sądu Najwyższego. Znaczenie i adekwatność postanowienia z dnia 5 listopada 2009 r. w niniejszym postępowaniu wynika także i z tego, że sprawa, na kanwie której postanowienie to zapadło, dotyczyło wniesionego przez powódkę powództwa o ustalenie (art. 189 k.p.c.), iż przysługuje jej prawo do wykonywania mandatu sędziego Trybunału Konstytucyjnego. W analizie tego orzeczenia zwrócić należy w pierwszej kolejności uwagę, iż Sąd Najwyższy badaną problematykę ulokował na płaszczyźnie oceny nie zakresu dopuszczalności powództwa o ustalenie (a więc wykładni przepisu art. 189 k.p.c.), lecz zagadnienia ogólniejszego, tj. dopuszczalności drogi sądowej i pojęcia sprawy cywilnej. Sąd Najwyższy w powołanym postanowieniu uznał, że stosunek służbowy sędziego nie jest stosunkiem publicznoprawnym. Jednak wobec istotnej różnicy między charakterem stosunku służbowego sędziego i stosunku związanego z powierzeniem sędziemu mandatu, nie można przyjąć, że dopuszczalność drogi sądowej do dochodzenia roszczeń ze stosunku służbowego sędziego oznacza automatycznie dopuszczalność drogi sądowej także dla drugiego z tych stosunków. Domaganie się zaś ustalenia istnienia prawa do wykonywania mandatu sędziego Trybunału Konstytucyjnego odnosi się do stosunku publicznoprawnego i nie ma cech realizacji prawa podmiotowego. Wyklucza to spory dotyczące powierzenia lub pozbawienia mandatu sędziego Trybunału Konstytucyjnego z zakresu drogi sądowej. Dochodząc do powyższych konkluzji Sąd Najwyższy zauważył, że „[p]ojęcie mandatu sędziego Trybunału Konstytucyjnego należy rozumieć jako uprawnienie do zajmowania stanowiska sędziego Trybunału Konstytucyjnego (...). Związany z tym stosunek prawny pomiędzy sędzią a Państwem ma charakter publicznoprawny [a] [jego] nawiązanie i wygaśnięcie należy wyłącznie do kompetencji wskazanych

przepisach organów państwa. Sprawa dotycząca sporu co do tego nie jest sprawą cywilną w rozumieniu art. 1 k.p.c." (*ibidem*).

Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 5 listopada 2009 r. spotkało się z aprobatą w doktrynie. Zdaniem F. Zedlera, żaden z obowiązujących przepisów prawa nie kreuje normy prawnej przyznającej komukolwiek prawo do żądania ustalenia, że przysługuje mu prawo do wykonywania mandatu sędziego Trybunału Konstytucyjnego. Brak jest także – co należy tu podkreślić – podstaw do przyjęcia tezy, by takie uprawnienie wynikało z art. 189 k.p.c., który zawiera ogólną regulację powództwa o ustalenie, gdyż wykładnia systemowa daje podstawę do przyjęcia tezy, że powództwo o ustalenie może dotyczyć tylko spraw cywilnych w rozumieniu k.p.c. i to spraw cywilnych w ścisłym tego słowa znaczeniu, a więc spraw, w których w sporze występują równouprawnieni partnerzy. Sprawy cywilne w rozumieniu art. 1 k.p.c., które mają tylko formalny charakter, przekazane są do postępowania cywilnego na zasadzie wyjątku od reguły i z tej racji nie mogą być interpretowane rozszerzająco. Mogą więc być rozpoznawane tylko w takim zakresie, w jakim ustawa je przekazuje. Jeżeli zatem przekazująca je ustawa nie przewiduje możliwości żądania ustalenia prawa lub stosunku prawnego, to żądanie takie w postępowaniu cywilnym nie może być dochodzone (*vide* – F. Zedler, *Glosa do postanowienia SN z dnia 5 listopada 2009 r., I CSK 16/09*, OSP nr 7-8/2011, poz. 81). W innej wypowiedzi zauważono, że dopuszczalność drogi sądowej podlega badaniu przez sąd w każdej sprawie, bez względu na to, czy wytoczono powództwo o świadczenie, o ukształtowanie, czy też o ustalenie. Sąd musi dokonać pewnej kwalifikacji sprawy i ocenić, czy mieści się ona w zakresie art. 1 k.p.c. [*vide* – M. Pilich, *Glosa do postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 5 listopada 2009 r. (sygn. akt I CSK 16/09)*, Przegląd Sejmowy nr 4(99)/2010, s. 214]. Zdaniem powołanego autora, nie ma nawet potrzeby dokonywania „prokonstytucyjnej" wykładni art. 1 k.p.c., gdyż w przepisie tym nie ma treści sprzecznych z Konstytucją. Jeżeli stosunek prawny jest stosunkiem *stricte* publicznoprawnym, to już na tej podstawie można uzasadnić pogląd,

że rozstrzygnięcie w sprawie jest niedopuszczalne (*vide* – *op. cit.*, s. 214 i 216; por. postanowienie Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 30 listopada 2016 r., sygn. II Co 90/16, LEX nr 2244375, w którym – obszernie nawiązując do ustaleń zawartych w postanowieniu Sądu Najwyższego z dnia 5 listopada 2009 r. – odniesiono się do kwestii niedopuszczalności powództwa „o ustalenie nieważności lub o stwierdzenie nieistnienia w trybie art. 189 k.p.c. oświadczenia o złożeniu ślubowania przed Prezydentem oraz oświadczenia o przyjęciu tego ślubowania").

Poglądy przedstawione w postanowieniu z dnia 5 listopada 2009 r. Sąd Najwyższy podtrzymał i rozwinął w wyroku z dnia 13 października 2010 r., sygn. II PK 72/10, który wydano w sprawie tej samej osoby, wnoszącej, w kolejnym postępowaniu – również na podstawie art. 189 k.p.c. – powództwo o ustalenie, że w związku z zakończeniem kadencji sędziego Trybunału Konstytucyjnego nastąpiło z mocy prawa przejście jej w stan spoczynku. I w tej sprawie podstawowym zagadnieniem było charakter prawny stosunku z mianowania osób pełniących funkcje publiczne. W powołanym wyroku Sąd Najwyższy przyjął, że w przypadku sędziów czynnych zawsze występują elementy o charakterze publicznoprawnym oraz służbowym (*vide* – LEX nr 701297). Na tak pojmowaną dwoistość treści stosunku służbowego sędziego, w kontekście właśnie dopuszczalności drogi sądowej dochodzenia różnorodnych roszczeń ze stosunku tego wynikających, zwrócono również uwagę w doktrynie. Podkreślono w szczególności, że niektóre elementy składające się na treść tego stosunku – kwestie regulowane przepisami ustrojowymi – są wyłączone z możliwości dochodzenia ich na drodze sądowej (przed sądem pracy, sądem cywilnym albo sądem administracyjnym). Z kolei w odniesieniu do tych elementów treści stosunku służbowego sędziego, które mają związek z pozostawaniem sędziego w zatrudnieniu i wykonywaniem obowiązków związanych z pracowniczą stroną stosunku służbowego (ze służbowym stosunkiem pracy), dopuszczalna jest droga sądowa (*vide* – Katarzyna Gonera, [w:] Antoni Górski [red.], *Prawo o ustroju sądów powszechnych. Komentarz*, LEX nr 8833/2013).

Poglądy i stanowisko przedstawione w postanowieniu Sądu Najwyższego z dnia 5 listopada 2009 r. nie utraciły swej aktualności i wciąż pozostają podstawowym punktem odniesienia w kolejnych orzeczeniach dotyczących omawianej problematyki. Przykładowo, Sąd Najwyższy, w postanowieniu z dnia 27 marca 2019 r., sygn. I NO 59/18, wskazał, że „[s]tosunek prawny łączący sędziego z Państwem (mandat sędziowski) ma charakter publicznoprawny. Jego nawiązanie i wygaśnięcie należy wyłącznie do kompetencji wskazanych w przepisach organów państwa. Sprawa mandatu sędziego nie jest sprawą cywilną w rozumieniu art. 1 k.p.c., ani w znaczeniu materialnym, ani formalnym" (LEX nr 2652419). Sąd Najwyższy wskazał w powołanym postanowieniu także, iż „[n]ajważniejszym elementem statusu prawnego sędziego jest publicznoprawny stosunek udziału w sprawowaniu władzy sądowniczej, co zgodnie z konstytucyjną zasadą trójpodziału i wzajemnej równowagi władzy państwowej (art. 10 Konstytucji RP) sprzeciwia się traktowaniu go w kategoriach z zakresu administracji publicznej albo w kategoriach stosunku cywilnego czy służbowego" (*ibidem*). Podobne stanowisko przedstawił Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 16 października 2019 r., sygn. I NOZP 2/19, podkreślając, że powołanie sędziego przez Prezydenta na wniosek KRS jest aktem prawa ustrojowego – aktem kreacyjnym Prezydenta regulowanym normami Konstytucji, a w związku z tym nie jest sprawą cywilną ani w znaczeniu materialnym, ani formalnym (*vide* – OSNKN nr 3/2020, poz. 17). Wyraźne rozróżnienie stosunku służbowego sędziego oraz mandatu sędziego oraz dopuszczalność drogi sądowej w zakresie pierwszego z nich, a zarazem bezwzględne wyłączenie takiej drogi w odniesieniu do ustalenia istnienia mandatu sędziego, zaakcentował Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 14 listopada 2019 r., sygn. I DSP 1/18 (LEX nr 3019498). W postanowieniu z dnia 21 stycznia 2020 r., sygn. II DSI 75/19, Sąd Najwyższy podkreślił natomiast, że konsekwencją oparcia kompetencji Prezydenta bezpośrednio na normach konstytucyjnoprawnych jest niemożność weryfikowania tego aktu w toku jakiegokolwiek

postępowania, w tym administracyjnego czy sądowoadministracyjnego (LEX nr 2766611). W postanowieniu z dnia 13 maja 2020 r., sygn. I NWW 11/20, Sąd Najwyższy wyraził z kolei pogląd, że „[o] ile istnieje sądowa kontrola uchwał Krajowej Rady Sądownictwa obejmujących rozstrzygnięcie w przedmiocie przedstawienia Prezydentowi RP wniosku o powołanie do pełnienia urzędu sędziego, realizowana przez Sąd Najwyższy, o tyle kontrola ta jest niedopuszczalna w odniesieniu do samego aktu powołania sędziego przez Prezydenta RP" (LEX nr 2978472). W orzeczeniu tym Sąd Najwyższy uznał, że „decydujące znaczenie dla skuteczności powierzenia wskazanej w konstytucyjnym trybie osobie władzy sądzenia w akcie powołania na urząd sędziego ma demokratyczna legitymacja osoby dokonującej tego aktu, uzyskana w bezpośrednich wyborach na urząd Prezydenta RP. Biorąc to pod uwagę, oczywistym jest, że dokonany przez głowę państwa akt powołania na urząd sędziego stanowi manifestację suwerennej władzy Rzeczypospolitej i tym samym nie może podlegać prawnej kontroli w jakimkolwiek postępowaniu, przed jakimkolwiek organem. W tej sytuacji oczywisty jest brak jakiegokolwiek trybu, w szczególności zaś brak drogi sądowej (...), w ramach której można byłoby badać poprawność lub skuteczność prezydenckiego powołania na urząd sędziego" (*ibidem*). W postanowieniu z dnia 13 maja 2020 r. łatwo dostrzec wyraźne nawiązania do uchwały pełnego składu Sądu Najwyższego z dnia 28 stycznia 2014 r., sygn. BSA I-4110-4/13, w której m.in. stwierdzono, że „[a]kty nominacyjne sędziów podejmowane przez Prezydenta nie są (...) aktami stosowania prawa ani spełniania funkcji z zakresu administracji publicznej; wiążą się raczej z organizacją i – przy konstytutywnym udziale Krajowej Rady Sądownictwa – personalnym kształtowaniem władzy sądowniczej (...) [a] omawiana kompetencja Prezydenta Rzeczypospolitej, jako najwyższego organu władzy publicznej obejmuje specjalne uprawnienie, którego skutki oddziałują bezpośrednio w zakresie władzy sądowniczej, dotykając jej istoty, tj. zakresu władzy konkretnego sędziego. Jest oczywiste, że Prezydent nie może tej

kompetencji przenosić na inne osoby (...); jest to kompetencja przyznana mu osobiście, związana ściśle z nim oraz z piastowanym przez niego najwyższym urzędem państwowym". W uchwale z dnia 10 kwietnia 2019 r., sygn. II DSI 54/18, Sąd Najwyższy – nawiązując do wcześniejszego orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego, Sądu Najwyższego i Naczelnego Sądu Administracyjnego, dotyczącego rangi aktu powołania sędziego przez Prezydenta – podkreślił z kolei, że zastrzeżenia dotyczące procedury poprzedzającej akt powołania czy też błędów, omyłek na etapie procedowania przed KRS, są prawnie irrelewantne w kontekście braku w polskim systemie prawa procedury umożliwiającej wzruszanie czy kontrolowanie aktów wydanych w ramach prerogatyw Prezydenta (LEX nr 2671023). Niedopuszczalność, w jakimkolwiek postępowaniu przed sądem czy innym organem, badania ważności lub skuteczności aktu ustrojowego Prezydenta powołania sędziego oraz wynikającego z niego stosunku ustrojowego, łączącego sędziego z Rzeczpospolita Polską, podkreślił Sąd Najwyższy również w uchwale z dnia 8 stycznia 2020 r., sygn. I NOZP 3/19 (OSNKN nr 2/2020, poz. 10). Podobne stanowisko wyrażono w istocie w postanowieniu z dnia 21 maja 2019 r., sygn. III CZP 25/19 (OSNC nr 10/2019, poz. 99). Możliwość takiej kontroli Sąd Najwyższy wyłączył w również w postanowieniu z dnia 21 listopada 2019 r., sygn. II CO 108/2019, akcentując w szczególności niemożność kwestionowania drugiego z dwu koniecznych dla nominacji sędziowskiej elementów procedury określonej w art. 179 Konstytucji (LEX nr 2745534). W niektórych rozstrzygnięciach Sąd Najwyższy wyrażał wprawdzie wątpliwości co do statusu osoby powołanej do pełnienia urzędu sędziego (niekiedy nawet w sposób abstrakcyjny, tj. kierując te wątpliwości do pewnej grupy sędziów), jednak towarzyszyło temu również przekonanie, że brak jest w prawie polskim możliwości kwestionowania skuteczności powołania przez Prezydenta do pełnienia urzędu sędziego [*vide* – postanowienie z dnia 21 maja 2019 r., sygn. III CZP 25/19 (*op.cit.*)].

Trzeba w tym miejsc wskazać, że podobne stanowisko co do rozumienia prerogatywy Prezydenta w zakresie powoływania sędziów, oraz co do braku procedur, w których możliwa byłaby kontrola statusu sędziego powołanego przez Prezydenta wyrażono w doktrynie [*vide* – M. Dobrowolski, *Glosa do postanowienia Naczelnego Sądu Administracyjnego z 27 stycznia 2020 r., sygn. akt I OSK 1917/18*, Przegląd Sejmowy nr 2(157)/2020, s. 191 i nast.; A. A. Sławiński, *Kognicja sądów administracyjnych wobec kontroli legalności prerogatywy Prezydenta RP do powoływania sędziów*, Przegląd Sejmowy nr 3(158)/2020, s. 164 i nast. i P. Czarnek, *Glosa do uchwały składu połączonych Izb: Cywilnej, Karnej oraz Pracy i Ubezpieczeń Społecznych Sądu Najwyższego z 23 stycznia 2020 r., sygn. akt BSA I-4110-1/20*, Przegląd Sejmowy nr 3(158)/2020, s. 237 i nast.).

W ostatnim czasie pojawiła się jednak seria wypowiedzi orzeczniczych Sądu Najwyższego, w których zarysowuje się tendencja odejścia od przedstawionego wyżej stanowiska. Dotyczy to postanowień z dnia: 12 czerwca 2019 r., sygn. II PO 3/19 (LEX nr 2684153); z dnia 15 lipca 2020 r., sygn. II PO 4/19 (LEX nr 3031418); z dnia 15 lipca 2020 r., sygn. II PO 9/20 (LEX nr 3031424); z dnia 15 lipca 2020 r., sygn. II PO 10/20 (LEX nr 3031417); z dnia 15 lipca 2020 r., sygn. II PO 11/20 (LEX nr 3031431); z dnia 15 lipca 2020 r., sygn. II PO 14/20 (LEX nr 3031430); z dnia 15 lipca 2020 r., sygn. II PO 15/20 (LEX nr 3031414); z dnia 15 lipca 2020 r., sygn. II PO 16/20 (LEX nr 3031421) i z dnia 15 lipca 2020 r., sygn. II PO 18/20 (LEX nr 3031406), które zapadły w sprawach dotyczących – wytoczonych na podstawie art. 189 k.p.c. – powództw o ustalenie niepozostawania w stosunku służbowym z Sądem Najwyższym. W najbardziej reprezentatywnym dla tego nurtu orzecznictwa postanowieniu z dnia 12 czerwca 2019 r., sygn. II PO 3/19, Sąd Najwyższy podtrzymywał tezę o wyłącznie publicznoprawnym

charakterze aktu powołania sędziego, stwierdzając, że „[s]tosunek służbowy sędziego jest bezpośrednio związany z istnieniem mandatu sędziowskiego (...). Mandat sędziego to uprawnienie do zajmowania stanowiska sędziego, czyli wykonywania władzy sędziowskiej. Wynikający z tego uprawnienia stosunek prawny ma charakter publicznoprawny i łączy sędziego z Państwem. Mandatu tego udziela Prezydent RP, wręczając akt powołania, po przeprowadzeniu postępowania konkursowego przed KRS i przedstawieniu przez KRS danej osoby z wnioskiem o powołanie do pełnienia urzędu na stanowisku sędziego" (*op. cit.*). Sąd Najwyższy w powołanym postanowieniu zauważył także, iż w rozpoznawanej sprawie „nie chodzi o ustalenie, że pozwanemu przysługuje mandat sędziego (...), lecz o ustalenie istnienia stosunku służbowego. Istnienie stosunku służbowego jest zależne od uprzedniego udzielenie danej osobie mandatu do sprawowania władzy sędziowskiej. Stosunek służbowy nie istnieje bez mandatu. Aby zatem ustalić, że dana osoba nie pozostaje w stosunku służbowym sędziego, konieczne jest uprzednie stwierdzenie, że nie posiada ona mandatu sędziego. W prawie krajowym nie ma zaś odrębnej procedury, w ramach której można byłoby podważyć mandat sędziowski, który dana osoba uzyskała w wyniku wręczenia nominacji przez prezydenta RP" (*ibidem*). Z przytoczonych wypowiedzi wynika zatem, iż Sąd Najwyższy, formalnie podtrzymując pogląd o niedopuszczalności sądowej kontroli aktu powołania sędziego (udzielenia mandatu sprawowania władzy sędziowskiej), stanowcza zaznacza jednak, że badanie istnienia stosunku służbowego sędziego jest – w drodze powództwa z art. 189 k.p.c. – dopuszczalne (Sąd Najwyższy wskazuje wprost, że „powódka może – co do zasady – domagać się ustalenia istnienia stosunku służbowego sędziego Sądu Najwyższego"), choć badanie takie musi łączyć się z ustaleniem istnienia bądź nieistnienia mandatu sędziowskiego. Co więcej, w szczegółowych wywodach dotyczących omawianej kwestii Sąd Najwyższy powołał się na omówiony wyżej wyrok z 5 listopada 2009 r., sygn. I CSK 16/09, zastrzegając wszakże, iż orzeczenie to „nie uwzględnia kontekstu unijnego" (warto w tym miejscu zaznaczyć, iż tak sformułowany

„zarzut" dotyczy wyroku wydanego w 2009 r., tj. po upływie ponad 4 lat od wejścia Polski do Unii Europejskiej).

W pozostałych wymienionych wyżej postanowieniach Sąd Najwyższy przedstawił niemal tożsame stanowisko, niekiedy nawet wyostrzając krytykę poglądów panujących w judykaturze, wskazując np., że „dotychczasowe orzecznictwo sądów polskich w przedmiocie niemożności sądowego weryfikowania postanowienia Prezydenta RP wyrażającego jego decyzję o powołaniu albo niepowołaniu danej osoby na stanowisko sędziowskie (...) nie przystaje w ogóle do okoliczności prawnych niniejszej sprawy (...). Powołane orzeczenia wydano w stanie prawnym, w którym nie było wątpliwości co do tego, że ówczesna KRS była organem niezależnym od władzy wykonawczej i ustawodawczej" (postanowienie z dnia 15 lipca 2020 r., sygn. II PO 9/20, *op. cit.*, podobnie w postanowieniu z dnia 15 lipca 2020 r., sygn. II PO 10/20, *op. cit.*).

Należy podkreślić, iż powołane wyżej postanowienia – pytania prejudycjalne skierowane do Trybunału Sprawiedliwości UE, nie zawierają co prawda wyrażonego wprost poglądu o dopuszczalności ustalania – na podstawie powództwa wywiedzionego z art. 189 k.p.c. – istnienia lub nieistnienia nawiązania stosunku służbowego sędziego wskutek jego powołania przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na wniosek Krajowej Rady Sądownictwa, lecz jedynie możliwości takiej nie wykluczają. Stoi to tym niemniej, mimo braku stanowczości wyrażonego w tym zakresie sądu, w oczywistej sprzeczności z szeregiem wypowiedzi orzeczniczych Trybunału Konstytucyjnego, których omówienie nastąpi w dalszej części niniejszego stanowiska.

Trzeba też zauważyć, iż podobną, do przedstawionej w powołanych wyżej postanowieniach, perspektywę przyjęto w uchwale składu połączonych Izb: Cywilnej, Karnej oraz Pracy i Ubezpieczeń Społecznych Sądu Najwyższego z dnia 23 stycznia 2020 r., sygn. I BSA I-4110-1/20, gdzie również wyrażono zapatry-

wanie, zgodnie z którym, „[z]agadnienie prawne rozstrzygane przez skład połączonych Izb Cywilnej, Karnej, Pracy i Ubezpieczeń Społecznych nie zmierza do rozwiązania problemów ustrojowych [związanych] z określeniem statusu osób, które po przeprowadzeniu postępowań ukształtowanych ustawą z dnia 8 grudnia 2017 r. o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa zostały powołane na urzędy sędziowskie przez Prezydenta RP, gdyż niewątpliwie osoby te uzyskały formalnie status sędziów. Tego statusu Sąd Najwyższy niniejszą uchwałą i w wykonaniu wyroku Trybunału Sprawiedliwości UE z dnia 19 listopada 2019 r. nie jest w stanie nikomu ani przyznać, ani odebrać". Jakby podkreślając niepodważalny – w sensie formalnym – status osób, których Prezydent powołał do pełnienia urzędu sędziego, Sąd Najwyższy, stwierdził, że „Artykuł 179 Konstytucji RP mówi o powoływaniu sędziów na czas nieoznaczony. Akt powołania, należący do kompetencji Prezydenta RP realizowanej na wniosek Krajowej Rady Sądownictwa, oznacza udzielenie władzy sądzenia (*votum*). Jest to elementem statusu osobowego sędziego, opatrzonego konstytucyjnymi gwarancjami utrzymania i stabilizacji (art. 180 Konstytucji RP)". Jednocześnie jednak Sąd Najwyższy, podejmując uchwałę i kierując się wskazanym założeniem, nie wykluczył możliwości jego negatywnej weryfikacji, „w zależności od wyniku postępowań w sprawach III CZP 25/19 i II PO 3/19, który w dużej mierze uwarunkowany jest odpowiedzią ze strony Trybunału Sprawiedliwości UE na pytania prejudycjalne, które zostały przedstawione w tych sprawach".

Oceniając znaczenie powołanej uchwały należy oczywiście pamiętać, że – wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego z dnia 20 kwietnia 2020 r., sygn. U 2/20 (OTK ZU z 2020 r., seria A, poz. 61) – stwierdzono jej niekonstytucyjność, uznając, że wszystkie punkty redakcyjne jej sentencji są źródłem reguł o charakterze generalnym, a zatem stanowią normy prawne. Te właśnie normy zostały poddane kontroli konstytucyjności i uznane za niezgodne z przedstawionymi w sprawie

o sygn. U 2/20 wzorcami kontroli. Należy też zauważyć, iż Trybunał Konstytucyjny trafnie przyjął, że istota sentencji tej uchwały, mimo kilkukrotnie formułowanych przez połączone Izby Sądu Najwyższego zapewnień o niepodważalnym charakterze prezydenckiego aktu powołania sędziego, sprowadza się właśnie do zakwestionowania prawa do orzekania sędziów Sądu Najwyższego, sądów powszechnych i sądów wojskowych powołanych na wniosek KRS ukształtowanej zgodnie z przepisami ustawy z dnia 8 grudnia 2017 r. o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2018 r., poz. 3 ze zm.) i prowadzi do wniosku, że takie powołanie nie wywołuje skutków prawnych w różnych sekwencjach czasowych. Nie zmienia to jednak faktu, iż powołana uchwała, w szczególności jej uzasadnienie – jako niewiążąca wypowiedź Sądu Najwyższego (czy: sędziów Sądu Najwyższego) – może być przedmiotem analizy. Niezależnie więc od ustalenia przez Trybunał Konstytucyjny rzeczywistej treści sentencji owej uchwały, a przede wszystkim – skutków dla systemu prawa jakie z niej faktycznie wynikały (co uzasadniało jej kontrolę przez Sąd Konstytucyjny, a wskutek stwierdzenia niekonstytucyjności – spowodowało utratę przez nią mocy obowiązującej) koniecznym było przytoczenie tych elementów uzasadnienia uchwały z dnia 23 stycznia 2020 r., które wpisują się w szereg orzeczeń Sądu Najwyższego znamionujących odejście od panującego dotychczas w judykaturze stanowiska o niedopuszczalności sądowej kontroli aktu powołania sędziego.

Podsumowując, można – jak się wydaje – przyjąć, że wykładnia art. 189 k.p.c. w zakresie, w jakim dotyczy możliwości uznania tegoż przepisu za podstawę żądania „ustalenia przez sąd istnienia lub nieistnienia nawiązania stosunku służbowego sędziego wskutek jego powołania przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na wniosek Krajowej Rady Sądownictwa", nie jest w orzecznictwie Sądu Najwyższego ustabilizowana, a tym samym jednolita. Nie budzi też wątpliwości, iż ten kierunek wykładni, który możliwości takiej nie wyklucza, pozostaje w kolizji z powołanymi we wniosku wzorcami kontroli konstytucyjności. Treść tych

wzorców i sposób ich rozumienia, w kontekście problematyki sądowej kontroli prezydenckiego aktu powołania do pełnienia urzędu sędziego, wyjaśniał wielokrotnie Trybunał Konstytucyjny.

Przedstawione okoliczności uzasadniają – w przedmiotowej sprawie – wydanie Trybunał Konstytucyjny wyroku interpretacyjnego.

W doktrynie prawa konstytucyjnego wskazano, że „[s]tosowanie przez Trybunał wykładni w zgodzie z konstytucją poprzez jej zamieszczanie czy to w sentencji wyroku zwanego interpretacyjnym (chodzi w tym ujęciu o wyrok interpretacyjny o charakterze pozytywnym, czyli taki, w którym stwierdza się zgodność z Konstytucją przepisy w określonym rozumieniu – przyp. wł.), czy też w uzasadnieniu innego wyroku, ma swój sens tylko wówczas, gdy wykładnia ta jest następnie respektowana przez wszystkie organy stosujące prawo, w szczególności przez sądy. Niestety niejednokrotnie najwyższe instancje sądowe wykładnię taką ignorują" (M. Florczak-Wątor, *Orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego i ich skutki prawne*, Poznań 2006, s. 95).

Zasada respektowania jednolitej wykładni badanego przepisu, utrwalonej w orzecznictwie sądów (zwłaszcza Sądu Najwyższego i Naczelnego Sądu Administracyjnego) oraz znajdującej wsparcie w poglądach doktrynalnych jest trwałym elementem działalności orzeczniczej Trybunału Konstytucyjnego (*vide* – M. Florczak-Wątor, *op. cit.*, s. 96). Stosowane zasady respektowania jednolitej wykładni badanego przepisu musi jednak być poprzedzone ustaleniem, że wykładnia ta rzeczywiście ma jednolity charakter, gdyż nie jest wystarczające jednorazowe ustalenie rozumienia przepisu w konkretnej, rozstrzyganej przez sąd sprawie, jeżeli rozumienie to nie utrwaliło się w innych sprawach, a zwłaszcza jeżeli nie znalazło jednoznacznego i autorytatywnego wyrazu w orzecznictwie Sądu Najwyższego i Naczelnego Sądu Administracyjnego.

Zasada respektowania jednolitej wykładni badanego przepisu – jeżeli praktyka stosowania kwestionowanej regulacji jest zgodna z Konstytucją – pozostaje

w harmonii z zasadą poszukiwania takiego jego rozumienia, które byłoby zgodne z Konstytucją (zasada wykładni prokonstytucyjnej). Jeśli jednak stosowanie pierwszej z wymienionych zasad prowadziłoby do stwierdzenia niekonstytucyjności przepisu w rozumieniu upowszechnionym w orzecznictwie sądowym, czyli – gdy praktyka sądowa doprowadziła do „derogowania" zgodnego z Konstytucją rozumienia owego przepisu, to negatywny wyrok interpretacyjny może być uznany za reakcję Trybunału Konstytucyjnego wywołaną obawą, że ustalona przez niego w sentencji pozytywnego wyroku interpretacyjnego wykładnia przepisów zgodna z Konstytucją nie zdoła w praktyce przełamać upowszechnionej w orzecznictwie sądowym wykładni niekonstytucyjnej (*vide* – M. Florczak-Wątor, *op. cit.*, s. 98). Ilustracją przedstawionych tez może być wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 27 października 2004, sygn. SK 1/04, (OTK ZU nr 9/A/2004, poz. 96), w którym Trybunał wskazał, że gdy praktyka sądowa zakresie stosowania badanego przepisu prawa jest chwiejna to, mając na względzie domniemanie konstytucyjności ustawy, należy przyjąć inne możliwe wytłumaczenie znaczenia jego znaczenia, tj. takie, które nie wymaga jego derogacji orzeczeniem Trybunału jako niekonstytucyjnego, czyli podjęcia środka o charakterze *ultima ratio*, bowiem ingerencja w system prawny przez stwierdzanie niekonstytucyjności normy powinna cechować się powściągliwością. Wówczas jednak zarzut niekonstytucyjności kontrolowanego przepisu musiałby być uznany za niewykazany, ponieważ stan niekonstytucyjności nie ma swego źródła w samym przepisie, lecz w jego opacznym odczytaniu. Gdyby jednak takie właśnie odczytanie wiązało się z powszechną i w stabilny sposób ukształtowaną praktyką obrotu, Trybunał może być zmuszony podjąć ponownie analizę znaczenia uznanego już wcześniej za konstytucyjny (z zastosowaniem prokonstytucyjnej wykładni) i dokonać oceny, czy to, co obecnie przedstawia się jako incydentalnie niekonstytucyjne odczytanie znaczenia przepisu dającego inne jeszcze możliwości interpretacyjne, nie utrwaliło praktyki na tyle stabilnie, aby uznać, że wadliwość tkwi w samym brzmieniu przepisu. Jak podkreślił Trybunał, „[d]okonując wykładni

badanego przepisu prawnego, Trybunał Konstytucyjny nie jest oczywiście związany rozumowaniem przyjętym w orzecznictwie innych organów państwowych czy w piśmiennictwie prawniczym. Względy racjonalności i wszechstronności analizy dokonywanej przez Trybunał Konstytucyjny wymagają jednak rozważenia stanowisk interpretacyjnych zarysowanych w orzecznictwie sądowym i w nauce prawa. Jednolite i ustabilizowane rozumienie przepisu w judykaturze oraz w doktrynie uzasadnia przyjęcie takiego stanowiska za punkt wyjścia w ocenie jego konstytucyjności. (...) Trybunał Konstytucyjny rozstrzyga w ten sposób wątpliwości co do właściwej wykładni badanego przepisu tylko wówczas, gdy spośród rysujących się kierunków tej wykładni tylko jeden określony prowadzi do ustalenia treści normy prawnej zgodnej z konstytucją. (...) Orzekanie przez Trybunał Konstytucyjny o zgodności z konstytucją przepisu, który może być i bywa interpretowany zarówno zgodnie, jak i niezgodnie z konstytucją, bez jednoczesnego sprecyzowania, który z kierunków wykładni pozostaje w zgodzie z konstytucją, uniemożliwiałoby osiągnięcie celu kontroli, jakim jest eliminowanie z porządku prawnego niekonstytucyjnych norm. W wyniku tej kontroli norma zgodna z konstytucją pozostaje w mocy, norma zaś niezgodna ulega uchyleniu" (*vide* – wyrok Trybunał Konstytucyjnego z dnia 8 maja 1999 r., sygn. SK 22/99, OTK ZU nr 4/2000, poz. 107). Zatem również „[w] celu uniemożliwienia ewentualnego stosowania przepisu opartego o niezgodną z Konstytucję wykładnię, Trybunał Konstytucyjny może uznać przepis za niekonstytucyjny. (...) W takiej sytuacji konieczne może okazać się orzeczenie niekonstytucyjności ustawy, bo ustawa sformułowana w sposób na tyle niepełny lub nieprecyzyjny, że pozwala to na nadawanie jej praktycznego kształtu kolidującego z konstytucją, nie odpowiada konstytucyjnym wymaganiom stanowienia prawa" (wyrok Trybunału z dnia 27 października 2004 r., *op. cit.*).

We wniosku obszernie nawiązano do orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego, skupiając się przede wszystkim na tych wypowiedziach Sądu Konstytucyjnego, na podstawie których rekonstruowano treść powołanych we wniosków wzorców kontroli, czy szerzej – istotę konstytucyjnych gwarancji statusu sędziego. Jednak Trybunał Konstytucyjny już wielokrotnie wyrażał jednoznaczne stanowisko, iż w polskim systemie prawa nie tylko nie istnieje żaden instrument, za pomocą którego możliwa byłaby weryfikacja aktu powołania sędziego do pełnienia urzędu sędziowskiego, ale również – że instrument taki nie może w ogóle istnieć.

W wyroku z dnia 8 maja 2012 r., sygn. K 7/10, Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że analiza statusu prawnego sędziego musi być dokonywana z perspektywy ogólnych założeń dotyczących sprawowania władzy sądowniczej, rekonstruowanych przede wszystkim z rozdziału VIII Konstytucji „Sądy i Trybunały". Status ten ma bowiem istotne znacznie nie tylko z punktu widzenia ustrojowego, lecz pełni przede wszystkim ważną funkcję gwarancyjną – odpowiednie ukształtowanie przez ustrojodawcę pozycji prawnej sędziego umożliwia realizację zasady niezawisłości sędziowskiej, a przez to zapewnia jednostce sądową ochronę jej praw (*vide* – OTK ZU nr 5/A/2012, poz. 48). Kształtując status sędziego Konstytucja wyraża szereg zasad, ukierunkowanych przede wszystkim na realizację zasady niezawisłości sędziowskiej, m.in. zasadę stabilizacji stanowiska sędziowskiego wyrażającą się przez powoływanie sędziów na stałe (art. 179 Konstytucji), nieusuwalność sędziego z wyjątkiem konstytucyjnie wskazanych sytuacji nadzwyczajnych (art. 180 ust. 1-4 ustawy zasadniczej), nieprzenoszalność sędziego (art. 180 ust. 2 i 5 Konstytucji) czy instytucję stanu spoczynku (art. 180 ust. 3-4 ustawy zasadniczej). Trybunał Konstytucyjny zwrócił też uwagę, że rekonstrukcja standardu w zakresie powołania sędziów wymaga w pierwszej kolejności ustalenia znaczenia, w jakim Konstytucja posługuje się

terminem „powołanie" sędziego. W tym kontekście Trybunał przywołał utrwalony w jego orzecznictwie poglądu, że pojęcia konstytucyjne mają charakter autonomiczny i nie mogą być utożsamiane z pojęciami funkcjonującymi w poszczególnych dziedzinach prawa. Przeciwnie – to normy konstytucyjne powinny stanowić punkt odniesienia do oceny pojęć ustawowych i wskazywać kierunek ich wykładni, gdyż to pozwala na urzeczywistnienie wielu gwarancji konstytucyjnych (*vide – ibidem*). Z tych względów Trybunał Konstytucyjny w powołanym wyroku uczynił dystynkcję pomiędzy powołaniem, o jakim mowa w art. 179 Konstytucji, a tzw. awansem poziomym, nazywanym na płaszczyźnie ustawowej też powołaniem. Również w doktrynie zwrócono uwagę, że konstytucyjnego terminu „powołanie" nie należy utożsamiać z wykształconym na tle prawa pracy pojęciem „powołania", rozumianym jako akt administracyjny skutkujący powierzeniem oznaczonej osobie określonej funkcji oraz jako czynność powodująca powstanie stosunku pracy (art. 68 i nast. Kodeksu pracy). Użycie tego terminu w Konstytucji ma na celu podkreślenie doniosłości aktu promocji sędziego (nadania władzy sądowniczej, inwestytury), natomiast nie wyraża jego prawnej istoty (...) Powołanie, o którym mowa w art. 179, skutkuje nie tylko przyznaniem władzy sądowniczej, lecz także nawiązaniem stosunku służbowego sędziego, tj. stosunku prawnego łączącego elementy publicznoprawne oraz elementy stosunku pracy, z którym wiążą się prawa i obowiązki pracownicze (*vide* – K. Weitz, teza III. 2 do art. 179, [w:] M. Safjan, L. Bosek [red.], *Konstytucja RP. Tom II. Komentarz. Art. 87-243*, Warszawa 2016, s. 1042).

Istotą powołania, o jakim mowa w art. 179 Konstytucji, jest – jak podkreślił Trybunał – nadanie sędziemu inwestytury. Stanowi ono nie tylko tytuł do sprawowania władzy sądowniczej, lecz także określa zakres sprawowania tejże władzy. Prezydencki akt powołania, następujący na czas nieoznaczony (co należy odczytywać też jako gwarancję zasady nieusuwalności sędziego), charakteryzuje się nadaniem prawa jurysdykcji i sprecyzowaniem jego granic przez wskazanie obejmowanego stanowiska. Akt ten jest więc aktem kształtującym status sędziego

– osoba powołana przez Prezydenta jest bowiem co do zasady uprawniona do orzekania wyłącznie w sądzie określonym w akcie powołania. Tym samym równocześnie z nadaniem sędziemu inwestytury dochodzi do określenia zarówno obszaru wykonywania jurysdykcji, jak i zakresu rzeczowego rozpoznawanych spraw (*vide* – wyrok z dnia 8 maja 2012 r., sygn. K 7/10, *op. cit.*). Kompetencja do powoływania sędziów stanowi prerogatywę Prezydenta RP, lecz uprawnienie to jest uzależnione od przedstawienia przez KRS stosownego wniosku. Rozwiązanie to koresponduje z przypisywaną temu organowi konstytucyjną funkcją stania na straży niezależności sądów i niezawisłości sędziów (por. wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 29 listopada 2007 r., sygn. SK 43/06, OTK ZU nr 10/A/2007, poz. 130). Jako prerogatywa, określona w art. 144 ust. 3 pkt 17 Konstytucji, kompetencja w zakresie powoływania sędziów należy do tych aktów urzędowych Prezydenta, które dla swej ważności nie wymagają podpisu Prezesa Rady Ministrów, i jako taka pozostaje w sferze wyłącznej gestii i odpowiedzialności Prezydenta, co nie oznacza, że może on działać całkowicie dowolnie – wiążą go zasady i wartości wyrażone w Konstytucji, nad której przestrzeganiem, zgodnie z art. 126 ust. 2 Konstytucji, ma obowiązek czuwać. Taka kwalifikacja wskazanego uprawnienia głowy państwa jest nie tyle wzmocnieniem samodzielnej pozycji ustrojowej Prezydenta, ile zaakcentowaniem niezależności sądownictwa od rządu i podległych mu organów. Wymóg kontrasygnaty oznaczałby bowiem przyznanie premierowi prawa weta wobec kandydatów zaproponowanych przez KRS (*vide* – wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 5 czerwca 2012 r., sygn. K 18/09, OTK ZU nr 6/A/2012, poz. 63).

W powołanym wyroku Trybunał Konstytucyjny wyraził przekonanie, które obecnie należy uznać za utrwalone stanowisko Sądu Konstytucyjnego, że art. 179 Konstytucji jest normą kompletną, jeśli chodzi o określenie kompetencji Prezydenta w zakresie powoływania sędziów, gdyż zostały w nim uregulowane wszystkie niezbędne elementy procedury nominacyjnej. Jakkolwiek przepis ten nie opisuje szczegółowo całej procedury i w tym sensie nie ma charakteru

samowykonalnego, a w tym zakresie realizacja przez Prezydenta jego kompetencji może być dookreślona w ustawach, to ustrojodawca wyznaczył dla ustawodawcy w art. 179 Konstytucji nieprzekraczalne ramy, jeśli chodzi o ustawową regulację procedury powoływania sędziów przez Prezydenta. Regulacje ustawowe nie mogą w szczególności naruszać istoty prezydenckiej prerogatywy w zakresie powoływania sędziów (*vide – ibidem*). Art. 179 ustawy zasadniczej przyznaje bowiem Prezydentowi bezwzględne i osobiste uprawnienie do powoływania sędziów. Jedynym, choć istotnym, ograniczeniem powyższego uprawnienia prezydenta jest konieczność złożenia stosownego wniosku przez KRS [*vide* – M. Horodniczy, *Glosa do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 5 czerwca 2012 r., sygn. K 18/09*, GSP-Przegląd Orzecznictwa nr 4/2013, s. 99 i nast.).

Szczególną wagę i adekwatność do problemu wynikającego z przedmiotowego wniosku, mają ustalenia poczynione przez Trybunał Konstytucyjny w wyroku z dnia 11 września 2017 r., sygn. K 10/17 (OTK ZU z 2017 r., seria A, poz. 64), w sprawie, w której zarówno problem konstytucyjny, jak i – pośrednio – przedmiot kontroli wykazują znaczne podobieństwo do sposobu określenia problemu konstytucyjnego w przedmiotowym wniosku oraz powodów zakwestionowania w nim, wywiedzionej z art. 189 k.p.c., normy, zgodnie z którą możliwe jest ustalenie przez sąd istnienia lub nieistnienia nawiązania stosunku służbowego sędziego wskutek jego powołania przez Prezydenta na wniosek KRS. W powołanym wyroku Trybunał Konstytucyjny stwierdził m.in., iż art. 1 k.p.c. w zakresie, w jakim dotyczy zagadnienia oceny prawidłowości procedury wyboru sędziego Trybunału Konstytucyjnego, jest niezgodny z art. 194 ust. 1 zdanie pierwsze w związku z art. 10 Konstytucji, zaś w zakresie, w jakim dotyczy zagadnienia oceny prawidłowości procedury przedstawienia kandydatów na stanowisko Prezesa oraz Wiceprezesa Trybunału Konstytucyjnego przez Zgromadzenie Ogólne Sędziów Trybunału Konstytucyjnego i powołania ich przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej – z art. 194 ust. 2 w związku z art. 10 Konstytucji oraz

z art. 144 ust. 3 pkt 21 w związku z art. 10 Konstytucji. Wskazane podobieństwo wyraźnie rysuje się również w świetle wypowiedzi samego Trybunału, który, charakteryzując przedstawione mu do rozstrzygnięcia zagadnienie, stwierdził, że „[r]ozpatrywana sprawa dotyczyła takiego ukształtowania norm kodeksu postępowania cywilnego, które powodowały, że sąd ingeruje w realizację konstytucyjnych uprawnień Sejmu (wybór sędziów Trybunału Konstytucyjnego), prerogatywy Prezydenta RP (powoływanie Prezesa i Wiceprezesa TK) oraz w uprawnienie Zgromadzenia Ogólnego Sędziów Trybunału Konstytucyjnego (przedstawianie kandydatów na Prezesa i Wiceprezesa TK) przez uznanie, że w zakresie norm kodeksu postępowania cywilnego mieści się możliwość weryfikacji wyżej wskazanych uprawnień Sejmu, Prezydenta RP i Zgromadzenia Ogólnego Sędziów Trybunału Konstytucyjnego" (*ibidem*). W sprawie o sygn. K 10/17 chodziło więc w istocie o dopuszczalność sądowej „kontroli" prawidłowości nawiązania stosunku służbowego sędziego Trybunału Konstytucyjnego oraz prawidłowości (legalności) aktu powołania Prezesa i Wiceprezesa Trybunału Konstytucyjnego.

W odniesieniu do możliwości takiej kontroli w zakresie prawidłowości procedury wyboru sędziego Trybunału Konstytucyjnego, Trybunał Konstytucyjny, w powołanym wyroku z dnia 11 września 2017 r., stwierdził, że kształtowanie składu Trybunału, ma charakter ustrojowy a akt wyboru danej osoby przez Sejm do Trybunału nie powoduje, że nawiązuje się jakikolwiek stosunek cywilnoprawny. Istnieją bowiem – jak zaznaczył Trybunał – co najmniej dwa, odrębne, choć powiązane ściśle stosunki prawne z udziałem sędziów Trybunału Konstytucyjnego. Należą do nich: sprawowanie urzędu sędziego (zajmowanie stanowiska) oraz stosunek służbowy. Z punktu widzenia dopuszczalności drogi sądowej nie ma podstaw do jednakowego traktowania stosunku służbowego sędziego Trybunału Konstytucyjnego i stosunku związanego z samym istnieniem mandatu sędziego. Zatem nawet gdy w pewnym zakresie dotyczącym kwestii pracowniczych droga sądowa w wypadku stosunku służbowego jest dopuszczalna, to nie znaczy

automatycznie, że dopuszczalna jest droga sądowa dla stosunku związanego z pełnieniem mandatu sędziego Trybunału. Stosunek prawny pomiędzy sędzią Trybunału a państwem, związany z objęciem mandatu, ma charakter ustrojowy – jego nawiązanie i wygaśnięcie należy wyłącznie do kompetencji wskazanych w przepisach organów państwa. Wyboru sędziego Trybunału i wykonywania przez niego mandatu, ze względu na ich ustrojowy charakter, nie można w żaden sposób traktować jako przedmiotu postępowania cywilnego. Trybunał przypomniał też, że jeśli chodzi o, uregulowane w Konstytucji, sprawy o charakterze ustrojowym kognicja sądów dopuszczalna jest jedynie w wypadkach wyraźnie wskazanych w Konstytucji. To ustrojodawca przesądza zatem o tym, czy akt organu należącego do danego segmentu władzy publicznej może podlegać weryfikacji przez organ innego segmentu władzy. Przyjęcie odmiennego założenia prowadziłoby do naruszenia określonej przepisami Konstytucji zasady podziału i równowagi władz. Z tego też względu procedura wyboru sędziego Trybunału Konstytucyjnego, jak również akt wyboru, którym jest uchwała Sejmu, nie mogą być weryfikowane w żadnym zakresie w procedurze cywilnej w postępowaniu przed sądami powszechnymi i przed Sądem Najwyższym. „Ukształtowanie normy wynikającej z art. 1 k.p.c. w taki sposób, że możliwa jest kognicja sądu w tej kwestii, narusza konstytucyjny przepis o składzie Trybunału w związku z zasadą podziału władzy" (*ibidem*).

W odniesieniu do ewentualnej sądowej kontroli prezydenckiego aktu powołania Prezesa i Wiceprezesa Trybunału Konstytucyjnego, Trybunał w powołanym wyroku stwierdził zaś, iż jest to prerogatywa Prezydenta, która nie podlega kontroli innych organów, przy czym ustrojodawca świadomie wyłączył określone kompetencje głowy państwa spod kontrasygnaty Prezesa Rady Ministrów, by zapewnić Prezydentowi wykonywanie jego zadań, wskazanych przede wszystkim w art. 126 Konstytucji. Akty wydawane w ramach samodzielnych prerogatyw Prezydenta mają charakter władczy. Należą do sfery uprawnień osobistych i sfery

wyłącznej odpowiedzialności Prezydenta, nie mogą więc być przedmiotem kontroli w postępowaniu cywilnym. Dotyczy to – jak wyraźnie zaznaczył Trybunał Konstytucyjny – zarówno procedury przedstawiania kandydatów Prezydentowi, jak i samego aktu powołania przez Prezydenta (*vide – ibidem*).

Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, iż ze stwierdzenia niekonstytucyjności art. 1 k.p.c. we wskazanym wyżej zakresie, wynika *implicite* wniosek, że Trybunał Konstytucyjny, przystępując do merytorycznej kontroli zakwestionowanych w sprawie o sygn. K 10/17 unormowań, w tym art. 1 k.p.c. we wskazanych wyżej zakresach, przesądził, iż art. 1 k.p.c. w istocie wyraża treści normatywne objęte zaskarżeniem, czyli – że dopuszcza ocenę – w postępowaniu cywilnym – prawidłowości procedury wyboru sędziego Trybunału Konstytucyjnego oraz procedury przedstawienia kandydatów na stanowisko Prezesa oraz Wiceprezesa Trybunału Konstytucyjnego przez Zgromadzenie Ogólne Sędziów Trybunału Konstytucyjnego i powołania ich przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Treści te zostały wyeliminowane dopiero na mocy trybunalskiej derogacji. Ze względu na daleko idące podobieństwo – w swych najistotniejszych w aspektach – wskazanych wyżej procedur do procedury powołania sędziego Sądu Najwyższego, sądów powszechnych, administracyjnych i wojskowych (szczególnie widoczne jest to w przypadku procedury powołania Prezesa oraz Wiceprezesa Trybunału Konstytucyjnego, która również oparta jest na współdziałaniu dwóch podmiotów, a akt powołania jest wykonywaniem prerogatywy prezydenckiej) można – w świetle wyroku Trybunału Konstytucyjnego w sprawie o sygn. K 10/17 – założyć, że przepis art. 1 k.p.c. dotyczy również zagadnienia oceny prawidłowości powołania sędziów przez Prezydenta, i – jako nieobjęty sentencją wyroku z dnia 11 września 2017 r., sygn. K 10/17 (warto przypomnieć, że wyrok ten miał charakter zakresowy a nie interpretacyjny) – nadal obowiązuje w tym zakresie, choć „tylko" ze względu na związanie Trybunału zakresem wniosku złożonego w sprawie o sygn. K 10/17, bo argumentacja Trybunału Konstytucyjnego, zawarta

w uzasadnieniu wyroku z dnia 11 września 2017 r., przesądza o niekonstytucyjności i tego zakresu art. 1 k.p.c. Przyjęcie takiego założenia mogłoby zaś mieć, ze wskazanych już wyżej powodów (w szczególności ze względu na wzajemną relację pomiędzy art. 1 k.p.c. a art. 189 k.p.c.), podstawowe znaczenie w przedmiotowej sprawie – przesądzałoby bowiem istnienie normy prawnej, której kontroli domaga się Wnioskodawczyni. Rozwiązanie takie, choć niewątpliwie ma swój sylogistyczny walor, byłoby jednak pochopne, czego dowodzi późniejsze orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego. Nim nastąpi jego omówienie, należy jeszcze zwrócić uwagę, iż wyrok z dnia 11 września 2017 r. poddano krytyce, która – co istotne – skupiła się nie tyle na kwestiach merytorycznego kierunku rozstrzygnięcia, lecz na omawianym właśnie jego formalnym aspekcie, a więc przyjęciu, że przepis art. 1 k.p.c. rzeczywiście wyraża skontrolowaną i uznaną za niekonstytucyjną przez Trybunał Konstytucyjny normę. W zdaniu odrębnym do tego wyroku stwierdzono, że postępowanie w tej sprawie powinno zostać umorzone ze względu na niedopuszczalność wydania wyroku. Zdaniem autora *votum separatum*, wnioskodawca w sprawie K 10/17 nie wykazał istnienia zakwestionowanej wykładni art. 1 k.p.c., a tym bardziej, by wykładnia trwale nadała temu przepisowi treści, jakie zostały zakwestionowane we wniosku. W zdaniu odrębnym zwrócono też uwagę, że sam wnioskodawca zawarł w swoim piśmie raczej argumenty za przyjęciem odmiennej interpretacji zaskarżonego przepisu (łącznie z przytoczeniem stanowiska judykatury) niż ta, która została przez niego zakwestionowana. Jednocześnie jednak wyraźnie zastrzeżono, że gdyby wniosek spełniał wymogi formalne, zaprezentowany w sentencji wyroku kierunek orzekania byłby słuszny. Autor *votum separatum* stwierdził bowiem, że „[j]est (...) oczywiste, że aktualna Konstytucja nie przewiduje żadnego instrumentu kontroli prawidłowości wyboru sędziów TK przez Sejm oraz powoływania Prezesa i Wiceprezesa TK przez Prezydenta. Brak jest w niej w szczególności przepisów, pozwala-

jących na dokonywanie tego typu kontroli przez sądy powszechne i Sąd Najwyższy" (zdanie odrębne sędziego TK Leona Kieresa do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 11 września 2017 r., sygn. K 10/17).

Podobne poglądy wyrażono w doktrynie. Podkreślono m.in., że oba zakresy normatywne art. 1 k.p.c., określone w sentencji wyroku Trybunału Konstytucyjnego, wprost nie wynikają z literalnego brzmienia tego przepisu. Wskazano natomiast, że art. 1 k.p.c. definiuje pojęcie sprawy cywilnej, stwierdzając, że Kodeks postępowania cywilnego normuje postępowanie sądowe w sprawach ze stosunków z zakresu prawa cywilnego, rodzinnego i opiekuńczego oraz prawa pracy, jak również w sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych oraz w innych sprawach, do których przepisy tego Kodeksu stosuje się z mocy ustaw szczególnych (sprawy cywilne). Sprawa wyboru sędziego Trybunału Konstytucyjnego, podobnie jak i sprawa powołania Prezesa oraz Wiceprezesa Trybunału Konstytucyjnego, nie jest sprawą cywilną w rozumieniu tego przepisu, nie jest to bowiem sprawą ze stosunków z zakresu prawa cywilnego, rodzinnego i opiekuńczego, czy ubezpieczeń społecznych, a żadna ustawa szczególna nie przewiduje stosowania w obu tych sprawach przepisów kodeksu postępowania cywilnego. Zdaniem M. Florczak-Wątor, „Trybunał Konstytucyjny stwierdził niekonstytucyjność takiej normy prawnej, której art. 1 k.p.c. nie zawiera", skoro zaś – jak utrzymuje powołana autorka – przepis art. 1 k.p.c. nie przyznawał sądom kompetencji, o której mowa w sentencji wyroku, to Trybunał Konstytucyjny orzekł o niekonstytucyjności tych treści normatywnych, których nigdy przepisy te nie zawierały, w związku z czym wyrok, mimo negatywnych rozstrzygnięć zawartych w jego sentencji, nie wywołał żadnych skutków prawnych w sferze obowiązywania prawa. Za słuszne uznano wszakże stwierdzenie Trybunału Konstytucyjnego, że z uwagi na zasadę podziału władzy procedura weryfikacji prawidłowości wyboru sędziów Trybunału Konstytucyjnego oraz powołania Prezesa oraz Wiceprezesa Trybunału Konstytucyjnego powinna być regulowana na szczeblu konstytu-

cyjnym (*vide* – M. Florczak-Wątor, *Dopuszczalność sądowej kontroli prawidłowości wyboru sędziego TK oraz Prezesa i Wiceprezesa TK, Glosa do wyroku TK z 11 września 2017 r., K 10/17,* LEX/el. 2017). Podobne poglądy wyraziła M. Pyziak-Szafnicka, wskazując, że „wyrok nie ma znaczenia dla interpretacji kwestionowanych przepisów kodeksu postępowania cywilnego, bo TK oceniał (...) ich fikcyjną treść" (M. Pyziak-Szafnicka, *Trybunał Konstytucyjny á rebours*, Państwo i Prawo, nr 5/2020, s. 32). Zdaniem Autorki, ma on jednak „duże znaczenie ustrojowe, gdyż przesądza, że władztwo sądów jest ograniczone i nie może wkraczać – między innymi – «w stosunek nawiązany między sędzią TK a Rzeczpospolitą Polską w wyniku wyboru przez Sejm i złożenia przez daną osobę ślubowania przed Prezydentem RP» (...) [oraz że] Prerogatywa Prezydenta RP, polegająca na powołaniu sędziów i prezesów TK, ma charakter władczy, nie podlega kontroli żadnego innego organu (w szczególności sądu), a raz dokonane przez Prezydenta powołanie niejako sanuje ewentualne wady prawne wyboru" (*ibidem*).

Stanowisko, iż w polskim ustawodawstwie nie ma procedury umożliwiającej wzruszanie czy kontrolowanie aktów wydanych w ramach wykonywanych przez Prezydenta jego prerogatyw Trybunał Konstytucyjny wyraził jasno w – wydanym już po zapadnięciu orzeczenia w sprawie o sygn. K 10/17 – wyroku z dnia 24 października 2017 r., sygn. K 3/17 (OTK ZU z 2017 r., seria A, poz. 68). Co więcej, zdaniem Trybunału, Konstytucja nie tylko nie zawiera, ale też nie daje możliwości stworzenia takiej procedury na poziomie ustawowym. Należy zwrócić w tym miejscu uwagę na kontekst, w jakim Trybunał Konstytucyjny wypowiedział przytoczone stanowisko. W sprawie o sygn. K 3/17 przedmiotem konstytucyjnych wątpliwości inicjatorów postępowania przed Trybunałem było unormowanie przekazujące Zgromadzeniu Ogólnemu Sędziów Sądu Najwyższego kompetencję do ustalenia regulaminu wyborów Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego oraz sam regulamin. Trybunał Konstytucyjny, podzielając

przedstawione wątpliwości konstytucyjne wnioskodawców, stwierdził niezgodność z Konstytucją zaskarżonych przepisów, jednak nie rozpoznał wniosku o wydanie wyroku aplikacyjnego, przez stwierdzenie, że akty prawne podjęte na podstawie niekonstytucyjnych regulacji są nieskuteczne. Trybunał w powołanym wyroku stwierdził, że „organem dokonującym właściwego powołania I Prezesa SN, wywołującego skutek prawny w postaci powołania, jest Prezydent RP. To wyłącznie Prezydent RP, a nie inny organ, powołuje I Prezesa SN spośród przedstawionych kandydatów. O ile w odniesieniu do pierwszego etapu (wyłanianie kandydatów) Trybunał Konstytucyjny posiada częściową kognicję, ponieważ może orzekać o zgodności podstaw prawnych tego etapu procedowania z Konstytucją, o tyle drugi etap procedury, czyli akt działania Prezydenta RP, znajduje się – zgodnie z Konstytucja – poza kognicją Trybunału Konstytucyjnego i sądów. Dlatego choć w pierwszym etapie [tej] procedury (...) doszło do naruszenia prawa (...), samo powołanie nie może być przez Trybunał badane. Trybunał podkreśla tym samym, że żadna działalność właściwych organów władzy publicznej na etapie wyboru kandydatów (...), nie może wpływać na ważność dokonanego aktu powołania, który znajduje umocowanie bezpośrednio w Konstytucji. W szczególności na skuteczność powołania przez prezydenta RP osoby I Prezesa SN nie mogą wpływać ani wady prawne (...), ani błędy popełnione przez organ dokonujący wyłonienia kandydatów. Tę ocenę wzmacnia też to, że sam akt właściwego powołania na stanowisko I Prezesa SN nie tylko jest oparty bezpośrednio na przepisach Konstytucji, ale jest też prerogatywą Prezydenta RP" (wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 24 października 2017 r., sygn. K 3/17, *op. cit.*). Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, iż przytoczony fragment uzasadnienia powołanego wyroku nie dotyczy motywów merytorycznego rozstrzygnięcia rozpoznawanego wniosku o stwierdzenie niekonstytucyjności zaskarżonych przepisów, lecz jedynie powodów, dla których Trybunał nie rozpoznał wniosku o wydanie wyroku aplikacyjnego. Oznacza to, że przytoczone *in extenso* twierdzenia wskazują, że Trybunał nie może – w świetle obowiązującego ustawodawstwa – dokonywać

oceny aktu powołania Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego. W tym sensie stwierdzony przez Sąd Konstytucyjny brak możliwości badania „samego aktu powołania" jest wiążący nie tylko dla sądów, ale również dla samego Trybunału. Podobny pogląd Trybunał Konstytucyjny wyraził w postanowieniu z dnia 12 marca 2020 r., sygn. U 1/17, w którym, umarzając postępowanie w sprawie niekonstytucyjności uchwały Sejmu w sprawie wyboru sędziów Trybunału Konstytucyjnego, stwierdził, że mimo dostrzeżonych naruszeń Konstytucji w procesie wyboru sędziów podczas wydawania uchwały nie jest władny – wobec braku stosownego upoważnienia ustrojodawcy – weryfikować prawidłowość wyboru sędziego Trybunału Konstytucyjnego, który objął swój urząd po złożeniu ślubowania wobec Prezydenta (OTK ZU z 2020 r., seria A, poz. 11).

W kolejnych rozstrzygnięciach Trybunał Konstytucyjny konsekwentnie podtrzymywał stanowisko, iż „poza sytuacjami ściśle reglamentowanymi stosownymi przepisami samej Konstytucji nie ma w polskim systemie prawnym możliwości kontroli prezydenckich prerogatyw przez żaden organ. Nie ma (...) żadnej – ani sądowej, ani administracyjnej – drogi weryfikowania ich wykonywania" (wyrok z dnia 4 marca 2020 r., sygn. P 22/19, OTK ZU z 2020 r., seria A, poz. 31). Skoro zaś Konstytucja nie zezwala na taką dodatkową ocenę, „nie można za pomocą znanych Trybunałowi sposobów wykładni wyprowadzić z jej tekstu twierdzenia, że sędziowie mogą być oceniani w procesie stosowania prawa, a więc w drodze aktów indywidualno-konkretnych. Nie sposób wyobrazić sobie żadnej procedury karnej, cywilnej, czy administracyjnej, w ramach której sąd, konkretny skład sędziowski, mógłby oceniać prawidłowość powołania innych sędziów. Uprawnień takich nie ma ani w przepisach Konstytucji ani w przepisach ustawowych" (*ibidem*, podobnie w wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 2 czerwca 2020 r., sygn. P 13/19, OTK ZU z 2020 r., seria A, poz. 61). W powołanych wyżej wyrokach Trybunał Konstytucyjny orzekał o zgodności z Konstytucją przepisów art. 41 § 1 w związku z art. 42 § 1 k.p.k. oraz przepisu art. 49 § 1 k.p.c. – unormowań dotyczących wyłączenia sędziego w postępowaniu (karnym

lub cywilnym) – w zakresie, w jakim dopuszczały rozpoznanie wniosku o wyłączenie sędziego z powodu podniesienia okoliczności wadliwości powołania sędziego przez Prezydenta na wniosek KRS. Zaskarżone regulacje nie dotyczyły więc wprost możliwości sądowej weryfikacji formalnego statusu sędziego, wynikającego z aktu powołania.

W wydanym w pełnym składzie Trybunału Konstytucyjnego wyroku z dnia 20 kwietnia 2020 r., sygn. U 2/20 (*op. cit.*) Trybunał stwierdził, że istota zaskarżonej uchwały Sądu Najwyższego z dnia 23 stycznia 2020 r. sprowadza się do zakwestionowania prawa do orzekania sędziów powołanych na wniosek KRS ukształtowanej zgodnie z przepisami ustawy z dnia 8 grudnia o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa oraz niektórych innych ustaw i prowadzi do wniosku, że takie powołanie sędziego nie wywołuje skutków prawnych (w różnych sekwencjach czasowych w zależności od rangi sędziego oraz typu sprawy sądowej poddanej jego orzecznictwu).

W wyroku tym Trybunał przywołał swoje wcześniejsze orzecznictwo przypominając, że procedura zdeterminowana art. 179 w związku z art. 144 ust. 3 pkt 17 Konstytucji wyklucza udział innych organów w powoływaniu sędziów. Ponadto w polskim ustawodawstwie nie ma – wskutek zakazu konstytucyjnego – procedury umożliwiającej wzruszenie czy kontrolowanie aktów wydanych w ramach takiej procedury, ale też nie daje możliwości jej stworzenia na poziomie ustawowym, a tym bardziej w aktach umiejscowionych poniżej w hierarchii konstytucyjnego systemu źródeł prawa. Z art. 179 Konstytucji nie można – jak podkreślił Trybunał – pogodzić procedury, w której inny, niż Prezydent, organ państwa dokonuje weryfikacji powołania sędziego na podstawie normy podkonstytucyjnej, a także dokonuje łączenia stwierdzonych uchybień procesu kreacyjnego z możliwością zakwestionowania orzeczeń wydanych przez sędziego. Trybunał przypomniał, że w sferze spraw o charakterze ustrojowym uregulowanych konstytucyjnie, kognicja sądów dopuszczalna jest tylko w wypadkach wyraźnie

wskazanych w Konstytucji. Prerogatywa Prezydenta nie podlega kontroli w żadnym trybie. Akty wydawane w ramach prerogatyw maja charakter władczy, a rolą Prezydenta wydającego akty realizujące prerogatywy nie jest potwierdzenie decyzji podejmowanej gdzie indziej, tylko dokonanie samodzielnie rozstrzygnięcia, które nie podlega kontroli przez inne organy państwa.

Podsumowując, można zatem przyjąć, iż – w świetle orzecznictwa trybunalskiego – brak jest w polskim porządku prawnym procedury umożliwiającej weryfikację przez jakikolwiek organ (w tym sąd) prezydenckiego aktu powołania do pełnienia urzędu sędziego. Konkluzja ta znajduje dodatkowe potwierdzenie w zmianach normatywnych, jakie w ustawach ustrojowych dotyczących sądów wprowadziła ustawa z dnia 20 grudnia 2019 r. o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych, ustawy o Sądzie Najwyższym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2020 r., poz. 190 ze zm.; dalej: „ustawa z 2019 r."). Powołany akt normatywny otwiera preambuła (co samo w sobie podkreśla rangę i ustrojowe znaczenie ustawy z 2019 r.), ujawniająca zasadnicze motywy tej regulacji. Ustawodawca stwierdza w niej m.in., że uchwalając ustawę z 2019 r., uznaje, iż „każdemu powołanemu przez Prezydenta RP sędziemu należy zapewnić warunki godnego wykonywania zawodu sędziego, w szczególności zapewnić skuteczne procedury nie pozwalające na nieuzasadnione prawnie podważanie statusu sędziego przez jakikolwiek organ władzy wykonawczej, ustawodawczej, sądowniczej, a także przez jakiekolwiek osoby, instytucje, w tym innych sędziów". Urzeczywistnienie tych motywów nastąpiło w szeregu szczegółowych unormowaniach, z których na szczególną uwagę – ze względu na przedmiot niniejszego wniosku – zasługują dwie grupy regulacji. Pierwszą z nich są unormowania zawierające definicję sędziego, drugą zaś przepisy zawierające zakazy kwestionowania umocowania sądów i trybunałów a przede wszystkim – ustalania zgodności z prawem powołania sędziego lub wynikającego z tego powołania uprawnienia do wykonywania zadań z zakresu wymiaru sprawiedliwości. W uzasadnieniu projektu ten

ustawy wskazano m.in., że nowelizacja u.s.p. i pozostałych ustaw ustrojowych dotyczących poszczególnych segmentów sądownictwa, zmierza w kierunku m.in. „zakazu badania legalności powołania sędziego przez Prezydenta RP jako wyrazu wzmocnienia gwarancji nieusuwalności sędziego" (uzasadnienie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy – prawo o ustroju sądów powszechnych, ustawy o Sądzie Najwyższym oraz niektórych innych ustaw (druk nr 69 Sejmu IX kadencji, s. 27). Ustawa z 2019 r. nadała nowe brzmienie przepisowi art. 55 § 1 u.s.p., który obecnie stanowi, że „[s]ędzią sądu powszechnego jest osoba powołana na to stanowisko przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, która złożyła ślubowanie wobec Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej". Do u.s.p. dodała także nowy art. 42a, który w § 1 stanowi, że „[w] ramach działalności sądów lub organów sądów niedopuszczalne jest kwestionowanie umocowania sądów i trybunałów, konstytucyjnych organów państwowych oraz organów kontroli i ochrony prawa", zaś w § 2 – że „[n]iedopuszczalne jest ustalanie lub ocena przez sąd powszechny lub inny organ władzy zgodności z prawem powołania sędziego lub wynikającego z tego powołania uprawnienia do wykonywania zadań z zakresu wymiaru sprawiedliwości". Podobne regulacje wprowadzono do ustawy o Sądzie Najwyższym (art. 29 § 1 i § 2-3), p.u.s.a. (art. 5 § 1 i 1a-1b) i u.s.w. (art. 23 § 1 i art. 23a). O ile odpowiednie przepisy poszczególnych ustaw regulujących ustrój sądownictwa i status sędziego zawierające definicje sędziego zostały wskazane przez Wnioskodawczynię – w związku z art. 189 k.p.c. – jako przedmiot kontroli konstytucyjności, o tyle przepisy statuujące zakaz ustalania lub oceny przez sąd lub inny organ władzy zgodności z prawem powołania sędziego lub wynikającego z tego powołania uprawnienia do wykonywania zadań z zakresu wymiaru sprawiedliwości zostały we wniosku i jego uzasadnieniu pominięte, choć ich wpływ na wykładnię art. 189 k.p.c. wydaje się być oczywisty. Wskazał to Sąd Najwyższy choćby w powołanym wcześniej postanowieniu z dnia 13 maja 2020 r., sygn. I NWW 11/20, w którym stwierdzono, że art. 29 § 3 u.SN wskazuje na niedopusz-

czalność dokonywania oceny skuteczności powołania sędziego lub jego umocowania do wykonywania zadań z zakresu wymiaru sprawiedliwości, co zresztą – jak podkreślił Sąd Najwyższy – potwierdza jedynie dotychczas obowiązujące, podstawowe zasady funkcjonowania władzy sądowniczej (*op. cit.*; podobnie w postanowieniu Sądu Najwyższego z dnia 20 maja 2020 r., sygn. I NWW 35/20, LEX nr 3008553). W postanowieniu z dnia 3 czerwca 2002 r., sygn. I NWW 24/20, Sąd Najwyższy uznał zaś, że art. 29 § 3 u.SN wyraźnie wyłącza możliwość oceny czy danej osobie przysługuje status sędziowski, przy czym ograniczenie to stanowi konsekwencję przewidzianej na poziomie konstytucyjnym procedury powoływania sędziów przez Prezydenta na wniosek KRS i „wiąże się z rozstrzygnięciem przez ustawodawcę, że akt powołania stanowi podstawę prawno-konstytucyjnego stosunku łączącego osobę sędziego z Rzecząpospolitą Polską, który – jako taki – nie może być przedmiotem kontroli sądowej (...). Jednocześnie, te rozwiązania legislacyjne nie kreują nowych unormowań w obrębie polskiego systemu prawnego. Z naciskiem podkreślić bowiem należy, że w systemie prawa brak jest takiej normy prawnej, która upoważniałaby jednych sędziów do rozstrzygania o posiadaniu statusu sędziowskiego przez innych sędziów" (LEX nr 3017443; podobnie Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 8 października 2020 r., sygn. I NWW 59/20, LEX nr 3066719).

Z drugiej jednak strony, Sąd Najwyższy, odnotowując wprawdzie, że art. 29 § 3 u.SN ma „bezpośrednie znaczenie dla dopuszczalności podejmowania przez Sąd Najwyższy czynności zmierzających do uzyskania odpowiedzi na pytania prejudycjalne", uznał jednocześnie, że „aby rozpoznać już sam wniosek o zabezpieczenie w sprawie o ustalenie nieistnienia stosunku służbowego sędziego Sądu Najwyższego, ewentualnie przekazać taką sprawę sądowi właściwemu, Sąd Najwyższy musi najpierw pominąć art. 29 § 2 i 3 u.SN" (postanowienie z dnia 15 lipca 2020 r., sygn. II PO 11/20, *op. cit.*; podobnie w postanowieniach z dnia 15 lipca 2020 r., sygn. II PO 3/19, *op. cit.* i z dnia 15 lipca 2020 r., sygn. II PO 14/20, *op. cit.*).

Wobec zatem faktu, iż w orzecznictwie Sądu Najwyższego nie zanegowano możliwości sądowej weryfikacji faktu posiadania mandatu sędziego przez osobę, której dotyczy żądanie ustalenia niepozostawania przez nią w stosunku służbowym sędziego, istotniejsze wydaje się, równie jednoznaczne, stanowisko Sądu Konstytucyjnego, iż art. 179 ustawy zasadniczej wyklucza w ogóle możliwość istnienia jakiejkolwiek procedury prawnej, w której możliwa byłaby weryfikacja przez jakikolwiek organ (w tym sąd) prezydenckiego aktu powołania do pełnienia urzędu sędziego. Oznacza to bowiem nie tylko brak przyznania w tej mierze kompetencji ustawodawcy, ale – tym bardziej – niedopuszczalność przyjęcia, w procesie stosowania prawa, takiej wykładni istniejących przepisów prawa, która jakiejkolwiek istniejącej procedurze ową możliwość przypisze. Dotyczy to rzecz jasna również powództwa o ustalenie, o którym mowa w art. 189 k.p.c.

Przedstawiona analiza wskazuje zatem, że zakwestionowany we wniosku sposób rozumienia art. 189 k.p.c. pozostaje w oczywistej sprzeczności z konstytucyjnym standardem w zakresie powołania sędziów (art. 179 Konstytucji) oraz – związanym z nim – statusem sędziów, gwarantowanym szeregiem zasad, ukierunkowanych przede wszystkim na realizację zasady niezawisłości sędziowskiej, w tym w szczególności zasady stabilizacji stanowiska sędziowskiego, wyrażającą się przez powoływanie sędziów na stałe (art. 179 Konstytucji), nieusuwalność sędziego z wyjątkiem konstytucyjnie wskazanych sytuacji nadzwyczajnych (art. 180 ust. 1-4 ustawy zasadniczej), nieprzenoszalność sędziego (art. 180 ust. 2 Konstytucji) czy instytucję stanu spoczynku (art. 180 ust. 3-4 ustawy zasadniczej). Kształtowanie się linii orzeczniczej Sądu Najwyższego, zgodnie z którą nie jest wykluczona weryfikacja statusu sędziego (choćby miała jedynie formalną postać badania istnienia bądź nieistnienia stosunku służbowego sędziego, lecz – jak była o tym mowa – zakładająca konieczność badania konstytuującego ów stosunek prezydenckiego, publicznoprawnego aktu powołania na stanowisko sędziowskie), aktualizuje również konieczność merytorycznego orzeczenia w przedmiocie zarzutów przedstawionych we wniosku, tj. stwierdzenia, że art. 189 k.p.c.

w związku z art. 29 § 1 i art. 33 § 1 u.SN oraz art. 55 § 1 i art. 65 § 1 u.s.p., art. 5 § 1 p.u.s.a. i art. 23 § 1 u.s.w., rozumiany w ten sposób, że przedmiotem ustalenia przez sąd istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego lub prawa jest nawiązanie stosunku służbowego sędziego wskutek jego powołania przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na wniosek Krajowej Rady Sądownictwa, jest niezgodny z art. 179 i art. 180 ust. 1-4 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

Mając na uwadze powyższe, wnoszę jak na wstępie

z upoważnienia
Prokuratora Generalnego
Robert Hermand
Zastępca Prokuratora Generalnego